„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 113. Rok XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, WTOREK, 22 KWIETNIA (TUESDAY, APRIL 22,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

Różności z Polski

Napisał dla Nowego Świata WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

ZE ZJAZDU DOWBORCZYKÓW

Niedawno w Warszawie odbywał się zjazd dowborczyków. Wyznawcy czcigodnego generała, któremu t. zw. ligawki (Liga Kobiet) ofiarowały czcigodną szablę pamiątkową (z napisem „nie wyjmij bez potrzeby") — po ukończonych obradach urządzili bankiet obfitujący w momenty „polityczne".

Oto jeden z dowborczyków, najbardziej rozucztowany, zobaczywszy portret Marszałka Piłsudskiego, zawołał kelnera i kazał mu portret ten usunąć, dodając: „weź pan tego bydlaka, który do takich zaszczytów w Polsce doszedł". A kiedy kelner oświadczył, że tego uczynić nie może, bo Piłsudski jest pierwszym Marszałkiem Polski—wojowniczy dowborczyk odpowiedział na to, że Piłsudski to „psi syn", a on, kelner jest widocznie agentem bolszewickim, komunistą i szpiegiem, skoro nie chce spełnić rozkazu prawdziwego patrjoty.

Oto obrazek świadczący o tem, co znaczy demagogja prawicy, która nie przebiera w środkach w zwalczaniu Piłsudskiego.

NAPRAWA SKARBU

Naprawa skarbu postępuje naprzód. Grabskiemu udało się opanować tę rozpaczliwą sytuację, jaką odziedziczył po Kucharskim, którego działalność przyniosła nam szereg strat b. dużych.

Dolar stanął w miejscu i waha się w cenie od 9 do 9,200,000 mk.

Zapisy na akcje Banku Polskiego już mają się ku końcowi. Ciekawa rzecz, że wielcy kapitaliści polscy nie spieszyli się z zakupem akcji. Jeden np. z wielkich obszarników kupił, jak na kpiny, jedną akcję.

Wkrótce zostaną wypuszczone nowe polskie złote pieniądze.

Pożyczka włoska niedawno uzyskana będzie porządną podporą dla skarbu. Grabski nosi się z zamiarem wydzierżawienia szeregu koncesji rządowych.

Powodzenie akcji Grabskiego, uśmierzenie czarnej giełdy, wprowadziło uspokojenie do szerokich warstw społeczeństwa.

Zarówno człowiek miejski jako i chłop odczuł dobroczynne skutki sanacji skarbu. Zaczyna wierzyć w poprawę.

Paskarze natomiast, chcąc posiać zamęt, który dawał im zawsze kolosalne zyski, puszczają od czasu do czasu pogłoski o zamachach na życie Grabskiego Po wsiach rozpowszechniane są bajki o tem, że Grabski został otruty, że do niego strzelał jeden z posłów lewicowych, że rzucono pod niego bombę itd. Cel zrozumiały.

WITOS SIĘ RUSZA

Witos rozpoczął agitację w Małopolsce Wschodniej i na Pomorzu. Jeździ na wiece, buntuje wieś przeciwko miastu i przeprowadza ideę, że chłop jest krzywdzony przez robotnika miejskiego. Tworzenie stronnictwa agrarno-ludowego jest kolejną troską Witosa. Ten akcji poświęca dużo czasu. I rację miał pos. Thugutt, twierdząc, że Witos czynniejszy jest po upadku, niż za czasu swych rządów. Chodzą pogłoski, że Witos chce kokietować Chrześc. Demokrację.

KLĘSKA POWODZI

Olbrzymie zaspy śnieżne — topniejąc nagle na słońcu spóźnionej wiosny — przepełniły rzeki nasze w sposób niebywały.

Wylały: Wisła, Warta, Prosna i San — przynosząc olbrzymie straty i mnóstwo ofiar.

Regulacja rzek polskich, z Wisłą na czele, musi czekać na lepsze czasy. Wtedy np. takie miasto jak Warszawa, nie będzie się obawiało wylewu wód, które w tym roku zatopiły prawy brzeg, po którym biegnie kolejka podjazdowa Jabłonna-Wawer.

(Ciąg dalszy na str. 3ej)

PREM. MACDONALD PRZECIW NAKŁADANIU KARY NA NIEMCY

Zanim nie dadzą dowodów dobrej woli — że zapłacą odszkodowania określone przez międzynarodowych ekspertów

PARYŻ, 21 kwietnia. — Premjer Macdonald w przemówieniu wygłoszonem do swych zwolenników w mieście York, oświadczył otwarcie i wyraźnie, iż jego rząd nie weźmie udziału w żadnych układach aljanckich, które przewidywałyby zgóry pewne kary na Niemcy, zanim Niemcy mogą mieć sposobność okazania dobrej woli płacenia wyznaczonych dla nich odszkodowań.

Niezwykle otwarte i sprzyjające Niemcom oświadczenie premjera Macdonalda nie wywołały wśród polityków francuskich tego oburzenia, jakie niewątpliwie wywołałoby podobne oświadczenie, wypowiedziane przez byłego premjera Lloyd George'a, a chociażby lorda Curzona.

Premjer Macdonald w zakończeniu swego przemówienia wyraził przekonanie, że stanowisko aljantów w ostatnich trzech latach było powodem odnowienia w Niemczech ducha militaryzmu i szowinizmu, który prawie zupełnie upadł po klęsce Niemiec w wojnie wszechświatowej.

Politycy francuscy jakkolwiek nie oburzają się na premjera Macdonalda—za jego ostatnie przemówienie, niemniej zdecydowani są nie ustępować ze swego stanowiska, iż Francja pod żadnym warunkiem nie wyrzecze się swych gwarancyj otrzymania odszkodowań od Niemiec, przynajmniej przy pomocy zatrzymania pozornej okupacji zagłębia Ruhr.

—Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

BOLSZEWICY WPROWADZAJĄ OSOBNE FLAGI NA MORZU I W POWIETRZU

MOSKWA, 21 kwietnia. — Rząd bolszewicki zatwierdził wzory nowych flag dla morskiej floty wojenne i handlowej i dla floty powietrznej.

Flagę floty wojennej stanowić będzie czerwony sztandar z białym kołem w środku, z którego będzie strzelać ośm białych promieni. W środku koła będzie umieszczona czerwona pięciorameinna gwiazda a na niej złożony nakrzyż biały sierp i młot.

Flagę floty handlowej będzie stanowić również czerwony sztandar z białym kwadratem w lewym rogu. Na białym kwadracie będzie czerwony sierp i młot złożony na krzyż.

Flagą floty powietrznej będzie płat materji koloru niebieskiego z wielkim żółtym kołem w pośrodku. W środku żółtego koła z którego będzie strzelać dwanaście żółtych promieni będzie umieszczona czerwona gwiazda, a na niej biały młot i sierp, złożone na krzyż a poniżej czarne skrzydła i żółte śmigi aeroplanowe.

Flagę morskiej straży pobrzeżnych będzie stanowić płat materji koloru zielonego z małą flagą floty morskiej umieszczony w lewym narożniku flagi.

Bolszewicy piętnują premjera Macdonalda jako reakcjonistę

Wzywają komunistów angielskich do ujęcia rządów w swe ręce—Zapowiadają zerwanie angielsko-rosyjskiej konferencji

RYGA, 21 kwietnia. — Członkowie wykonawczego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej są zdania, iż rosyjsko-angielska konferencja zaczęła się pod złą wróżbą i zgóry skazana została na fiasko, ponieważ rząd bolszewicki pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na poczynienie jakichś radykalnych zmian w swoim systemie komunistycznym, czego właśnie domaga się rząd angielski, stawiając warunki przyszłego angielsko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Bolszewicka delegacja będzie prowadzić w Londynie układy tak długo, dopóki nie wyczuje od powiedniego momentu, kiedy jej się nadarzy sposobność do zerwania układów i złożenia całej odpowiedzialności za zerwanie układów na rząd angielski, kładąc jednocześnie nacisk na pokojowe zamiary rządu bolszewickiego — które premjer Macdonald, obrońca rekacjonistów pragnie zniszczyć.

Wybitni przywódcy komunistów rosyjskich, jak Zinowiew, Kamieniew i Trocki w swych ostatnich przemówieniach wypowiedzianych do komunistów rosyjskich, a skierowanych właściwie do komunistów angielskich wskazują na wyjątkowo znakomitą sposobność, jaka się obecnie nadarza komunistom angielskim do rozszerzenia swych wpływów politycznych wśród angielskich robotników, zdradzanych przez „Partję Pracy."

Kamieniew w jednym ze swoich przemówień wzywał swych słuchaczy do złożenia przyrzeczenia, iż poniosą sztandar bolszewicki do zwycięstwa, krusząc bez litośnie wszystkich swych przeciwników.

„Jedyna nasza nadzieja — mówił Kamieniew — leży w bolszewickiej „Międzynarodówce" i jej zwycięstwie na całym świecie."

Pędząca samopas lokomotywa powodem katastrofy

CHICAGO, 21 kwietnia. — Z szop dla lokomotyw linji kolejowej Baltimore-Ohio, wypadła samopas jedna ze stojących lokomotyw i przejechawszy przez szereg zwrotnic najechała na jednej z skrzyżówek na automobil, powodując śmierć 4 osób i ciężkie obrażenie 2 innych osób, dopóki się nie wywróciła, najechawszy na otwartą zwrotnicę.

Trzech robotników, dwuch murzynów i jeden Polak, zatrudnionych w szopie lokomotyw, zostało aresztowanych w związku z katastrofą, spowodowaną przez pędzącą samopas lokomotywę. — Stróż pełniący służbę w jardach kolejowych, widział człowieka zeskakującego z lokomotywy po opuszczeniu szopy, ale był przekonany, że na maszynie musiał pozostać maszynista, bo inaczej byłby podniósł alarm dla przestrzeżenia stróżów krzyżówek kolejowych. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo dla wykrycia szaleńca, sprawcy niezwykłej katastrofy.

Prez. Coolidge pewnym re-nominacji na prezydenta

WASHINGTON, 21 kwietnia. — Przewodniczący komitetu kampanji wyborczej dla prezydenta Collidge ogłasza na podstawie obliczeń wyników prawyborów odbytych w większej części stanów, iż prezydent Coolidge może być uważany już za wybranego na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas jesiennych wyborów w listopadzie bieżącego roku, ponieważ ma zapewnione poparcie 563 delegatów, którzy zjadą się w czerwcu do Cleveland, Ohio na konwencję partji republikańskiej dla nominowania kandydata na urząd prezydenta.

Klęska wojsk francuskich w Syrji

KONSTANTYNOPOL, 21 kwietnia. — Wieści, nadesłane z pogranicza turecko-syryjskiego donoszą o licznych starciach pomiędzy pogranicznymi oddziałami wojsk tureckich i francuskich. W jednym z takich starć w miejscowości Kirik Khan, położonej 23 mile na wschód od Aleksandretty, na drodze do Alippo, oddział wosk francuskich stracił trzy karabiny maszynowe, piętnaście ręcznych i znaczne zapasy amunicji.

W miejscowości Kiul Oglu w dolinie Kara Su po dłuższej bitwie pomiędzy oddziałem wojsk francuskich a tajemniczym oddziałem powstańców arabsko-tureckich, Francuzi stracili 200 żołnierzy w zabitych.

„DZIEWCZYNA" BANDYTA ARESZTOWANA WE FLORYDZIE

„Mąż" dziewczyny w czasie aresztowania usiłował popełnić samobójstwo

JACKSONVILLE, 21 kwietnia. — Cecylja Cooney aresztowana przez detektywów z New Yorku wraz z mężem w Jacksonville, Floryda, przyznała się, że ona jest osławioną „dziewczyną-bandytą" z obciętemi włosami, ściganą napróżno od szeregu miesięcy przez policję po dokonaniu coraz to śmielszych rabunków w Brooklynie i innych dzielnicach wielkiego New Yorku.

Mąż dziewczyny-bandyty aresztowany wspólnie z żoną, usiłował popełnić samobójstwo, ale został przekonany przez swoją żonę, by porzucił myśl o samobójstwie i oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Dziewczyna-bandyta przyjęła na siebie odpowiedzialność za wszystkie rabunki, dokonane przy współudziale jej męża, które były jej dziełem, a mąż jej był tylko niemym świadkiem.

Dziewczyna-bandyta przyznała się do postrzelenia 1 kwietnia Nathana Mazio, asystenta kasjera National Biscuit Co., do czego również przyznaje się jej mąż, Cooney.

Historja dziewczyny-bandyty, wsławionej śmiałymi rabunkami i umiejętnością zacierania za sobą śladów, jest napełnie zwyczajna. Zwykła pracownica w większych pralniach, której uprzykrzyła się ciężka praca i przy pomocy również, jak ona lekkomyślnego męża postanowiła zostać bogatą, zdobywając pieniądze rabunkiem mniejszych sum zabieranych przeważnie przy rabowaniu aptek.

TROCKI STRASZY SWYCH ZWOLENNIKÓW IMPERJALIZMEM ST. ZJEDN.

MOSKWA, 21 kwietnia. — Leon Trocki bolszewicki komisarz armji i floty wróciwszy po sześciomiesięcznym odpoczynku zadziwił swych zwolenników ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem zagrażającem Rosji ze strony imperjalistycznych Stanów Zjednoczonych. Trocki w jednem ze swych przemówień wyraził się sarkastycznie, iż Stany Zjednoczone uważają dawne metody walki za barbarzyńskie i starają się wprowadzić bardziej ludzkie przy pomocy gazów chemicznych, których skuteczność probują na skazańcach więziennych. Wedle przepowiedni Trockiego Stany Zjednoczone trzymają się obecnie zdala od polityki europejskiej, by tym dokładniej przygotować się (?!) do przyszłej wojny. W tym celu stosują na olbrzymią skalę doświadczenia i próby w używaniu gazów trujących, których użyją nie tylko przeciw osłabionym Japończykom, ale także i Europie.

Nawymyślawszy St. Zj., Trocki nie przepuścił Francji, nazywając ją szampjonem imperjalistów, czy hającej przy pomocy Polski i Rumunji na całość Rosji.

POSEŁ WRÓBLEWSKI PRAWDOPODOBNIE BĘDZIE ODWOŁANY

NIEMCY DĄŻĄ DO ODZYSKANIA UTRACONYCH KOLONIJ

LUDNOŚĆ KOLONJI STRACONYCH PRZEZ NIEMCY WYNOSI 12 MILJ. GŁÓW

BERLIN, 21 kwietnia. — Równocześnie z rokowaniami dla załatwienia sporu z aljantami w sprawie odszkodowań na podstawie planu międzynarodowych ekspertów finansowych, rząd niemiecki zamierza rozpocząć kampanję odzyskania kolonij, zabranych im na podstawie wersalskiego traktatu pokoju. Obydwie kampanje mają być rozpoczęte we czwartek wielkiemi zgromadzeniami urządzonemi we wszystkich wielkich miastach, na których będzie roztrząsana cywilizacyjna działalność Niemiec w kolonjach.

Rząd niemiecki zdaje sobie sprawę, iż nie może się spodziewać formalnego zwrotu kolonij, ale jest przekonania, że Liga Narodów, posiadająca władzę zwierzchniczą nad byłemi kolonjami, przez rozdawnictwo mandatów—może odebrane Niemcom kolonje oddać z powrotem Niemcom do zarządzania pod mandatem Ligi Narodów. Zabrane Niemcom kolonje obszaru 931,460 mil kwadratowych i 11,466,024 mieszkańców tubylców i 220,000 kolonistów, stanowiły dla Niemiec źródło surowców, tak bardzo potrzebnych dla niemieckiego przemysłu, rozwiniętego do ostatecznych granic.

Hoffman podejrzany o zabójstwo pani Bauer oskarżony

ST. GEORGE, 21 kwietnia. — Harry Hoffman podejrzany o zamordowanie pani Bauer został oskarżony o usiłowanie gwałtu na dwóch innych kobietach, które w Hoffmanie rozpoznały swego napastnika. Według opowiadania jednej z tych kobiet Hoffman ofiarowawszy się jej z podwiezieniem ją do domu zawiózł ją na miejsce w pobliżu gdzie została zabita pani Bauer i zastraszywszy ją rewolwerem dokonał na niej gwałtu. Działo się późnej jesieni 1923 roku.

WRACA W POŁOWIE MAJA DO POLSKI

Na jego miejsce zostanie wyznaczony Sapieha, albo Jan Dąbski z „Wyzwolenia."

WARSZAWA, 21 kwietnia. — Poseł Rzeczypospolitej Polskiej do St. Zj. dr. Wł. Wróblewski powraca w połowie maja do Polski, jak stwierdza wiadomość ogłoszona tutaj.

Z nieurzędowych kół wyszła inna wiadomość, iż ambasador Wróblewski zostanie przeniesiony na inne stanowisko, albo przydzielony do ministerjum spraw zagranicznych. Na stanowisko ambasadora Polski w Washingtonie wymieniani są dwaj wybitni kandydaci, książę Eugenjusz Sapieha, były minister spraw zagranicznych i Jan Dąbski, autor polsko-rosyjskiego traktatu pokoju podpisanego w Rydze.

ZABURZENIA PRZY OTWARCIU KAMPANJI WYBORCZEJ WE FRANCJI

Rzecznik Clemenceau'a A. Tardieu pobity przez komunistów — którzy urządzają symboliczne pogrzeby dla swych przeciwników politycznych

PARYŻ, 21 kwietnia. — Rzecznik byłego premjera Clemenceau, A. Tardieu odważywszy się przemawiać na wiecu urządzonym przez komunistów i anarchistów w Argentenil jednej z robotniczych dzielnic Paryża został dotkliwie pobity przez wzburzonych wiecowników. Zebrani na wiecu komuniści na widok A. Tardieu'a pragnącego przemawiać podnieśli gwałtowny tumult mimo głośnych żądań anarchistów, by komuniści pozwolili Tardieu'owi przemawiać i wyspowiadać się ze swoich grzechów, z okazji Świąt Wielkanocnych. Tardieu nie mogąc dojść do słowa, opuścił salę, ale przy wyjściu został dotkliwie pobity przez agitatorów komunistycznych, czekających specjalnie na niego przy wyjściu ze sali. „Wyrwawszy się z rąk swych prześladowców schronił się do najbliższej restauracji, dokąd szybko przybyły zawezwane oddziały policyjne i uratowały nieroztropnego Tardieu'a przed zlynczowaniem.

* * *

Komuniści francuscy dla zamanifestowania swej pogardy i nienawiści dla przeciwników politycznych urządzają swych przeciwnikom symboliczne pogrzeby "przez palenie na placach publicznych portretów swoich przeciwników, którzy moralnie zmarli w opinji partji komunistycznej".

W wielu wypadkach udało się komunistom dokonać takich moralnych pogrzebów, ponieważ władze policyjne skłonne uważać je jako sposób agitacji wyborczej, który mógłby się stać bardziej popularny, gdyby został zakazany.

Prezydent Masasryk jedzie na odpoczynek do Włoch

PRAGA, 21 kwietnia. — Prezydent czechosłowackiej republiki zdenerwowany ostatniemi skandalami politycznemi wśród najwyższych dostojników czeskiej republiki postanowił wyjechać do Włoch na dłuższy czas dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego

Tajemnicza eksplozja bomby w polskiej dzielnicy w New Yorku

SZEREG DOMÓW NA PRZESTRZENI JEDNEGO BLOKU GWAŁTOWNIE WSTRZĄŚNIĘTYCH — TRZY OSOBY LEKKO RANNE, RAMY Z OKIEN WYRWANE, SETKI SZYB WYBITYCH

NEW YORK, 21 kwietnia. — W poniedziałek wcześnie rano dzielnica polska na wschodniej stronie miasta została wstrząśnięta gwałtowną eksplozją spowodowaną prawdopodobnie wybuchem bomby przed domem pn. 335 E. 9th Street zamieszkałym przez kilka rodzin włoskich. Skutkiem gwałtownego wstrząsu powietrza zostały wybite prawie wszystkie szyby z okien domów na przestrzeni pomiędzy Pierwszą i Drugą Avene's.

Mieszkańcy pogrążeni jeszcze we śnie zostali wyrzuceni ze swych łóżek. Policjanci pełniący dużyr w tej okolicy znajdujący się na swoich stanowiskach w oddaleniu jednego bloku od miejsca wypadku zostali siłą wybuchu zwaleni z nóg.

Ranieni są Frank Dilenge, lat 21, zamieszkały pn. 335 East 9th Street, Karol De Silvester, lat 20, zamieszkały pn. 139 First Street i Victor Lorenzo, zamieszkały pn. 448 East 13th Street.

Dilenge badany przez policję zeznał, iż wcześnie rano stał ze swoimi przyjaciółmi przed swoim domem pn. 335 East 9th St., gdy nagle dała się czuć straszliwa eksplozja, która ich rzuciła o ziemię.

Agenci śledczy przypuszczają, że bomba została rzucona z dachu i wybuchła w powietrzu zanim uderzyła o ziemię, ponieważ chodnik pod domem nie wykazuje żadnych śladów jakie zwykle następują po wybuchu bomby rzuconej o ziemię.

Wśród ludności zamieszkałej na Dziewiątej ulicy powstała panika. Władze policyjne zmuszone były zawezwać rezerwy policyjne do uspokojenia przerażonej ludności.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo dla wykrycia sprawców tajemniczej eksplozji, którzy prawdopodobnie po dachach sąsiednich domów znikneli niezauważeni przez nikogo.

Turecko-rosyjski traktat handlowy

KONSTANTYNOPOL, 21 kwietnia. — Bolszewicki rząd rosyjski zawarł z Turcją traktat handlowy, na mocy którego kupcy obydwuch krajów będą mieli zupełną swobodę handlowania w obydwuch krajach, opłaciwszy jedynie należne cło przy przewożeniu towarów jednego kraju do drugiego. Kupcy tureccy będą mieli możność swobodnego przyjazdu do Rosji i sprzedawania swoich towarów komu zechcą i za cenę, jaką zechcą.

Generalny strajk robotników portowych na Kubie

HAWANA, 21 kwietnia.—Przedstawiciel i doradca prawny unij robotników portowych, dr. Monuel Castelanos ogłosił, iż wszyscy robotnicy zorganizowani wyjdą na strajk dla poparcia żądań strajkujących robotników portowych. Strajk robotników portowych toczy się od kilku dni i wszystkie wysiłki przywódców robotników portowych dla dojścia do porozumienia z przedstawicielami kompanji okrętowych, spełzły na niczem.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Sotera i Raja.
Dzisiaj — Pogoda, cieplej.

Czeki: 8,510,000.
Przekazy: 8,333,000

RUCH OKRĘTÓW

Odjazd okrętów z New Yorku:

Wtorek: Mongolja z Hamburga
Kungsholm z Gothenburga
Scythia z Liverpool
Środa: Samland z Antwerpji
Piątek: Bergensfjord z Bergen
Pittsburg z Cherbourga
Reliance z Hamburga
Sobota: Lithuania z Falmouth
Rotterdam z Southampton

Odjazd okrętów z New Yorku:

Środa: Berengaria Southampton
Paris do Havre
Czwartek: Bremen do Bremen
Lapland do Hamburga
United States do Kopenhagi
Sobota: Majestic do Southampton
Cleveland do Hamburga
Baltic do Liverpool
Pres. Harding do Bremen

Zawiadomienie

W środę, dnia 23 kwietnia odbędzie się w lokalu naszego Towarzystwa o godzinie 8ej wieczorem, odczyt p. Morawskiego na temat: **„Wyzysk emigranta a opieka.**

KOŁO POLSKIE
105 W. 76th St. New York.
L. C. Wagner, sekr.

Zawiadomienie

Ważne zebranie Sekcji Wykonawczej Komitetu Kościuszkowskiego w sprawie koncertu, odbędzie się we czwartek, 24-go kwietnia, w Domu Narodowym, o godzinie 8:30 wieczór.

Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

P. Riessowa, sekr.

Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet

Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet odbędzie się 23 kwietnia we środę w Domu Narodowym, o godz. 8ej punktualnie. Wobec bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członkiń konieczna.

Sekretarka.

Pożar

Pożar, jaki wybuchł wczoraj w składzie drzewa między Piątą a Szóstą plicą, wyrządził szkody w wysokości ćwierć miljona dolarów. Sześciu strażaków zostało poważnie ranionych podczas akcji ratunkowej.

TAŃCE

DO

RANA

PO

KONCERCIE

„ECHA"

W SOBOTĘ

26-GO KWIETNIA

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy na pierwszej stronie wiadomość o przykrym i zagadkowym wypadku, jaki się zdarzył na plebanji ks. Zaniewicza w Bronx. Biedna kobieta targnęła się na własne życie. Przyszła na plebanję z małem dzieckiem na ramieniu. Przenocowała na plebanji... (nie wchodzimy w szczegóły) później wygnana została przez proboszcza. Ksiądz proboszcz zwrócił się do swoich parafjan z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwej matki. ZEBRANO 3 dolary.

Na tem skończyła się dobroczynność zachłannych zbieraczy dolarów. Żałowali grosza. Parafjanie, wychowani w duchu tych sutanniarzy na podobne cele pieniędzy nie mają, tembardziej, iż z okazji świąt przygotowywali większe składki dla księży.

Jak reagowali czytelnicy „bolszewickiego" Nowego Świata?

Ci wyklęci, skazani na piekło, smołę i zupę siarczaną grzesznicy, którzy Boga w sercu nie mają i z tego tytułu dolarów nie zbierają?

Oto odpowiedź:

Szanowny Włóczęgo.

Wyczytałem w Nowym Świecie o smutnej matce, która targnęła się na własne życie na plebanji w Bronx. Jeżeli ona taka biedna i nie ma dachu nad głową i żadnej rodziny, to ja bym jej w tej biedzie pomógł, bo sam dużo w życiu przecierpiałem. Proszę o jej bliższy adres.

Z szacunkiem

W. W., Passaic.

A ty, co na to księże DOBRODZIEJU na podwórku Świętego Wojciecha w Bronx?

To czytelnik CZERWONEJ SZMATY, to grzesznik, to człowiek, który nie czyta Przewodnika Ićkowego, lub podobnych szmat.

Nie widzisz? WY jesteście pasterzami dusz, czarni dobrodzieje!

A podaj nam adres tej kobiety, abyśmy jej pomogli!

LISTY DO WŁÓCZĘGI

Szanowny Panie Włóczęgo:

Przeczytałam artykuł dzisiaj o sierotkach Czerniejewskiej i widziałam ich fotografje. Jakie one nieszczęśliwe!! Straciły kochaną mamusię, a teraz zostały same jedne bez mamusi. Ach, jak mnie ich żal, że one są takie biedne. A ja jestem taka szczęśliwa; mam tatę i mamę i dostałam dużo podarków na święta i dostałam 2 dolary, które i mama powiedziała na co chcę, to mogę obrócić te pieniądze. To jak ja przeczytałam o tych sierotkach Czerniejewskiej, to ja więcej nie chcę nic kupować i te $2.00 oddaję dla tych sierotek i niech oni kupią sobie co one chcą i pan Włóczęgo niech będzie tak łaskawy i odda im. Życzę dla nich wesołego Alleluja i także dziękuję panu, że pan tak ładnie pisze w swoim artykule i życzę dla pana wesołego Alleluja!

Katarzyna Czeczotka,
9 lat, 4 B', szkoła
ŚW. STANISŁAWA

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
Róg Third Avenue
Zawsze otwarte. Ceny umiarkowane. Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

Elizabeth Mack z New Yorku już jest opalona. Zamiast słońca grzały ją promienie olbrzymich lamp wytwarzających fjoletowe promienie alpejskie

Na Koncercie Echa

Na koncercie Echa, który odbędzie się dnia 26-go kwietnia występem swoim zaszczyci nas Olga Petrowa, dramatopisarka i artystka. Poraz pierwszy Polonja będzie miała sposobność podziwiać tę doskonałą artystkę, która przyjęła zaproszenie Echa, rada iż raz może dla swoich rodaków zaśpiewać.

Będzie też i śpiewak znakomity, ulubieniec polonji nowojorskiej, p. Kazimierz Worch, który czarującym swym głosem do ekstazy doprowadza publiczność.

Występ skrzypka wirtuoza S. Schatza z pewnością będzie niespodzianką bardzo miłą, gdyż p. Schatz jest mistrzem wielkiej miary i grą swoją z pewnością przyczyni się do uświetnienia wieczoru.

Nie zapomnijmy o występie Chóru Echo który przygotowuje się do publicznego występu stanie i długo, wiedząc że polonja rannie i długo, wiedząc, że Polonja od Echa dużo wymaga, jako że to T-wo Śpiewu z całą powagą pojmuje swoje zadanie kulturalne i towarzyskie.

Będą też i numery taneczne, wykonane przez polskie dzieci.

Po koncercie odbędzie się bal.

Wieczór sobotni będzie sensacją. Cała kolonja polska w New Yorku i okolicy wybiera się na wieczór Echa.

KOMUNIKAT

Polska Wytwórnia Filmów Kinematograficznych POLART we Lwowie podaje niniejszem, za pośrednictwem swego przedstawiciela w Nowym Yorku, — 729 Seventh Ave., do ogólnej wiadomości, że z wyświetlaniem filmów polskich w Ameryce, o ile te nie odbywają się pod firmą POLART, nie ma nic wspólnego.

Zaznaczamy dalej, że z „Central European Pres Syndicate", który pokazuje film p. tł: „Miesiąc wędrówki po Polsce", nigdy nas nic nie łączyło i nie łączy. Firma nasza składa się wyłącznie z Polaków i operuje wyłącznie kapitałem zebranym w Polsce. Ani w Ameryce, ani w Polsce nie sprzedawaliśmy nigdy i nie sprzedajemy akcji na żadne przedsięwzięcia przemysłowe; filmów naszych nie używamy do propagandy i zastrzegamy się przeciwko używaniu ich jako środka reklamy na zebraniach akcjonarjuszy.

Celem naszym jest wyłącznie wypożyczanie filmów, wykonanych w naszej wytwórni we Lwowie lub innych obrazów wyłącznie polskiej produkcji.

Wszystkie pisma polskie w Ameryce prosimy o łaskowy przedruk powyższego komiunikatu, celem umożliwienia publiczności polskiej w Ameryce dokładnego zdania sobie sprawy co do pochodzenia filmów z Polski, wyświetlanych w Ameryce.

Za Dyrekcję Wytwórni Filmów Kinematograficznych „Polart" we Lwowie.
Marjan L. Pisarek,
kierownik biura nowojorsk.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

Obrazek uliczny

Rocco di Marti, cieśla, przez cały dzień pracował ciężko w nowym domu przy 47 ulicy i spiesznym krokiem zdążał do stacji Grand Central, skąd miał pociągiem pojechać do South Norfolk. Na skręcie Piątej Ac., przejechany został przez autobus i w kilka minut póniej zakończył życie. Rocco liczył 38 lat, osierocił troje dzieci.

Za mało policji

Komisarz policji, p. Enright oświadczył, że załoga policyjna miasta New York nie jest wystarczająca. Obecnie New York posiada 11,379 policjantów.

Według zdania p. Enright, dwa tysiące zdolnych policjantów przyczyni się do powiększenia bezpieczeństwa w mieście.

Dział Zdrowia

pisze Dr. B. S. HERBEN
z New York Tuberc. Ass.

CHOROBA CUKROWA

Choroba cukrowa nie jest chorobą nerek, jak bardzo dużo ludzi sądzi. Cukier wydzielany przez nerki wskazuje, że ciało nie zużywa odpowiednio cukru zawartego w pokarmach. Pewna ilość cukru we krwi jest koniecznie potrzebna do życia. Za dużo cukru powoduje chorobę, a później śmierć. Równowaga utrzymywana jest w ludzkiem ciele przez gruczoły, które znajdują się w ciele ludzkiem. Gruczoły te nazywają się „pancreas".

Jeżeli więc gruczoły „pancreas" chorują i nie wydzielają odpowiedniej ilości cukru, pacjent choruje na chorobę cukrową. Choroba ta ujawnia się w następujący sposób: przez nadmierne pragnienie, swierzbienie skóry, utrata wagi, rozstrój nerwowy itd.— Choroba ta była bardzo niebezpieczna, gdyż nie wiedziano, jak ją leczyć. Obecnie wiedza postąpiła o jeden krok naprzód. Wynaleziono surowicę zwaną „insulin", która leczy choroby cukrowe.

Niechaj ta wiadomość pocieszy tych, którzy są chorzy, a nie wiedzieli, że lekarstwo już jest wynalezione.

DWA PIKNIKI

Kółko Mandolinistów „Lutnia" ma przyjemność podać do wiadomości Szan. Polonji, że w tym sezonie urządzi dwa pikniki; jeden przy końcu sezonu 24-go sierpnia w Ulmer Parku w Brooklynie i jeden już nie zadługo, bo 25 maja w Astorja Cassino w Astoria, L. I.

Z pikniku urządzonego w maju, Kółko Mandolinistów przeznacza połowę czystego dochodu na fundusz wysyłki biednych polskich dzieci z New Yorku i okolicy na farmę.

Upoważniając Ligę Kobiet i Wydział Pomocy Społecznej „Nowego Świata" do kontroli dochodu, prosimy ich i całą Polonję o zapamiętanie powyższej daty i odpowiednie poparcie.

PROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KAMPANJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ W NEW YORKU

Bazar w Domu Narodowym. — Trzynaście oryginalnych kiosków. — Program urozmaicony niebywałemi niespodziankami. Polacy z miasta i okolicy gotują się na trzydniowy festyn. — Niewidziane dotąd w Ameryce stroje ludowe polskie ukażą się w barwnym pochodzie na bazarze.—Energiczne pracowniczki zebrały mnóstwo cennych fantów.

Niewiadomo czy pod wpływem pocieszających wieści ze „starego kraju", czy też w zamiarze sumiennego przypieczętowania wielomiesięcznych zabiegów i pracy nad zebraniem znaczniejszego funduszu na budowę instytutu Kościuszkowskiego w Polsce—dość, że Polonja z Nowego Yorku i okolicy postanowiła w godny sposób uczcić pamiętną rocznicę majową. Trzydniowy bazar, zapowiedziany od kilku tygodni, zapowiada się jak najlepiej.

Trzynaście kiosków

Ufając w dobrą wróżbę i omen liczby „trzynastki" (która, jak wiadomo, była szczęśliwą liczbą prezydenta Wilsona) komitet bazarowy przyjął oferte trzynastu poszczególnych towarzystw względnie grup, które na bazarze w Domu Narodowym wystawią trzynaście poszczególnych kiosków—pięknie udekorowanych.

I tak kioski wystawią: Zjednoczenie P. Nar. z Brooklyna, Sokół Gniazdo Nr. 7; Urzędnicy Konsulatu Generalnego; Chór Polonia; Polonja z Bronx z T-wem Bukiet Młodzieży na czele; polonja z Jersey City z komitetem pań na czele, uczenice szkoły tańców p-ny Luni Nestor, parafja św. Stanisława; T-wo Marji Konopnickiej, Chór Harmonja; Liga Kobiet z New Yorku i Sekcja Rozrywkowa Komitetu Kościuszkowskiego i Klub Obywatelski.

Mnóstwo atrakcji

Tajemnicą jest narazie, które towarzystwa urządzą specjalne atrakcje dla publiczności. Wiadomo jednak dotychczas, że będzie piękny i barwny pochód nadobnych przedstawicielek cór Ewy w strojach ludowych polskich, — wiadomo, że niektóre z kiosków będą miały wygląd dworków, lub chat polskich, że na bazarze z tchnieniem wiosny, która nadchodzi ten i ów poczuje się przeniesionym w rodzinne strony, na zagrody ojców.

Energiczne pracowniczki Komitetu Kościuszkowskiego krzątają się żwawo po mieście, zbierając fanty na bazar. Ogół P. T. byznesistów polskich proszony jest w dalszym ciągu o poparcie tego ostatniego wysiłku kampanijnego, gdyż na naszych szanownych kupców i przedsiębiorców właśnie liczyć tu należy najbardziej.

Dotychczas wpłynęła już pokaźna liczba fantów, a w tej liczbie niemało cennych. Spodziewamy się, że Polonja z Nowego Yorku i okolicy dokończy dzieła rozpoczętego godnie i nie powstydzi się tego ostatniego występu.

Trzy dni bazaru — czwartek 1-go maja, piątek 2-go i sobota 3-go maja, powinny ściągnąć do Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place w Nowym Yorku liczne zastępy tych, którzy o Polsce mimo odległości i dłuższego pobytu w Ameryce, dotychczas nie zapomnieli.

Smutny widok

W kostnicy miejskiej zemdlała wczoraj żona Reubena Norkina, który w dzień przedtem skonał na krześle elektrycznem. Pożałowania godna kobieta przyszła do kostnicy, by poraz ostatni spojrzeć na swego męża. Gdy ujrzała zsinałe zwłoki, Norkin zemdlała natychmiast i wyniesiona została z pokoju. Po kilkunastu minutach odzyskała przytomność.

Rialto

W tym tygodniu wyświetlony będzie film „The Confidence Man" Film ten przez cały tydzień był na ekranie teatru Rivoli i ściągał tysiączne tłumy.

Nadzwyczajnie interesująca treść, artystyczne wykonanie i cudowna gra prawdziwych gwiazd filmowych składają się na dramat filmowy, który słusznie cieszy się uznaniem szerokich mas. — Ośmioletni dyrygient orkiestry, prawdziwe cudowne dziecko Raymond S. Baird i w tym tygodniu pozostanie na czele orkiestry, ktora dyryguje po mistrzowsku.

Bardzo mi smakuje

powiedział ojciec, biorąc drugi kawałeczek Drake's Maple Nut ciasta, jednego wieczoru podczas kolacji. „Ten lukier, mamo, jest prawie tak dobry jak ty zwykle robisz; pozatem nie potrzebujesz się trudzić pieczeniem w kuchni. Powinnaś mieć zawsze w zapasie trochę tego Maple Nut ciasta — ono mi smakuje!" — i Matka zawsze go ma w zapasie.

DRAKE'S CAKE

Rycina przedstawia okręt Armji floty St. Zj. odjeżdżający z żołnierzami amerykańskimi do Chin i Indji itd. Żołnierze ci zajmą miejsce załogi, która otrzyma na ten czas wakacje

PIKNIK

W niedzielę, dnia 29 czerwca, 1924 roku, połączone Towarzystwa: Liga Kobiet, Tow. Wolnych Polaków i Tow. Bratnia Dłoń — urządzają wielki piknik, połączony z różnymi niespodziankami w International Park, 1 Forest St., Winfield, L. I., zaraz koło stacji Fisk Ave.

Ponieważ pierwszy raz odbędzie się piknik polskich Towarzystw z New Yorku w tym parku, dlatego spodziewamy się, że cała Polonja newjorska pospieszy na ten piknik.

Prosimy uważać na dalsze informacje, które będą umieszczane w Nowym Świecie.

PANIE! POFARBUJCIE WSZELKIE UBRANIA I DRAPERJE

Pofarbujcie lub nadajcie inny odcień znoszonym, wyblakłym rzeczom za 15c.

Diamond Dyes

Każda 15-centowa paczka „Diamond Dyes" zawiera tak łatwy sposób użycia, że każda kobieta może pofarbować lub zmienić barwę wszelkich starych, znoszonych, spłowiałych rzeczy, aby wyglądały jak nowe, nawet, jeżeli nigdy przedtem nie farbowała. Wszystkie kolory do nabycia w aptekach.

Samobójca

Wczoraj w nocy zatrzymano pociąg górnej kolei na godzinę i sprowadzono straż ogniową z Clinton Street, gdy na stacji Grand Street M. Lupo, liczący 27 lat rzucił się pod motor. Po całogodzinnej pracy wydobyto zwłoki samobójcy z pod kół. — Świadkowie twierdzą, że Lupo wyglądał jak pijany, gdy na stacji czekał na pociąg.

Kwestja do rozwiązania

Od dłuższego czasu policja poszukuje sprawców strasznego mordu dokonanego na pani Bauer na Staten Island. Wszelkie podejrzenia i sposoby tropienia zbrodniarza okazały się bezskutecznemi. Wczoraj dokonano sensacyjnego aresztowania, które prawdopodobnie rozwiąże tajemnicę strasznego mordu na Staten Island. Aresztowanym jest Harry Hoffman, który był mechanikiem zatrudnionym w teatrze migawkowym. Hoffmana zdradził sklepikarz, który mu sprzedał rewolwer.

Święcone na okrętach

Na wszystkich okrętach opuszczających dzisiaj port nowojorski odbędą się nabożeństwa i ceremonje świąteczne, jak na lądzie. Zarządy kilku linji zamówiły żywe drzewa i kwiaty, aby pasażerom uprzyjemnić podróż.

Komitet Pomocy Czerwonego Krzyża w New Yorku urządza MAJOWĄ ZABAWĘ, w sobotę, dnia 31 maja, 1924 r., w sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place w New Yorku.

Oprócz doborowej muzyki, różne niespodzianki!

Prawdziwie polska, a przyjemna zabawa w szlachetnem towarzystwie, na dobry cel!

Początek o 7ej wieczorem. —

Nic tak nie działa jak
ANALAX

French Line

PODRÓŻ WODĄ PRZEZ CAŁĄ DROGĘ DO POLSKI
S. S. PARIS ....23 Kwietnia
Świetna komunikacja na okręcie Paris i łączącym okręcie Pologne. Specjalny okręt LA POLOGNE odchodzi wprost do Gdańska i łączy się z PARIS w Hawrze.
Po wszelkie informacje zgłoście się do agentów lokalnej francuskiej linji lub do biura kompanji
19 State Street
NEW YORK CITY

PTAKI I KLATKI Jeżeli chcecie kupić dobrego ptaka po niskiej cenie, lub klatkę z bronzu, odwiedźcie mój sklep. Sprzedaję hurtownie i detalicznie.
THE NATURE FRIEND
2021 Boston Road, przy 177 ulicy Bronx, New York. (6e)

Polak, starszy nauczyciel, udziela w domu lekcyj młodszym lub starszym, takim, którzy nie umią czytać i pisać lub też tym, którzy chcą zdobyć zdolność poprawnej mowy, tudzież pisowni. Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
Pomiędzy First i Second Ave.

European Phonograph & Piano Co.
Ave A & 10th Street, New York
Gramofony, Pianole i Pianina za gotówkę lub na spłaty
Katalog przyślemy darmo.
Polskie płyty i Music Rolls

PAIN-EXPELLER
Liniment wielkiej sławy.
Na bóle członków i muskułów.
Na bóle w piersiach i plecach.
Podczas gdy reumatyzm jakby związywał Wasze muskuły w supeł.
Dla złagodzenia drgających, bolesnych szarpań newralgji.
Na uderzenia i rozbicia.
Na wszelkie bóle.
Wetrzyjcie takowy – Usuńcie ból.
Miejcie butelkę w pogotowiu — nigdy nie wiecie, kiedy Wam będzie potrzebny.
Do nabycia w aptekach po 35c. i 70c. butelka.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N.Y.

WIELKI KONCERT I PRZEDSTAWIENIE

urządza

Sekcja Wykonawcza Komitetu Kościuszkowskiego
W WASHINGTON IRVING HIGH SCHOOL
przy 16-ej ulicy w New Yorku
W NIEDZIELĘ, DNIA 27-GO KWIETNIA 1924 ROKU
o godzinie 8-ej wieczorem

W koncercie przyjmują udział pierwszorzędne siły artystyczne, jak:

p. Leonja Ogrodzka, Soprano
p. Józef Kallini, Tenor
p. Kuryło, Skrzypce.

W przedstawieniu przyjmują udział artyści Teatru Ludowego
Cena biletów: KRZESŁA $1.10, BALKON 55c.
łącznie z podatkiem wojennym

Bilety wcześniej nabyć można: w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl. W sklepie p. W. Bialskiego 125 E. 7th St., W biurze p. W. Twardowskiego 162 E. 23rd St. — Przed przedstawieniem przy kasie.

Sezonowa Miłość

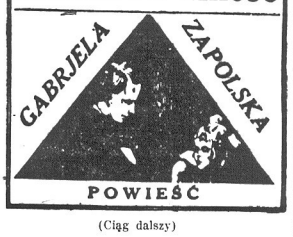

(Ciąg dalszy)

— No więc cóż z tego? Czy aktor nie człowiek?

— Ach! Nie to! — rzucił się Żebrowski — broń Boże... tylko...

Plątał się, chciał być grzeczny, ale widoczne było, iż nie mógł pogodzić w swych myślach aktorstwa ze sportami i dziwnie na Porzyckiego patrzył.

— A pan może poluje?

— Naturalnie.

— I pływa?

— Spodziewam się!

— No! No!...

Porzycki oglądał rewolwer i myślał: — Coraz głupszy. Jego syn z pewnością takby się nie zachował na wycieczce, jak on...

Żebrowski patrzył na świecącą w ręku aktora broń, wreszcie obejrzał się dokoła i wyrzekł jakby zalękniony:

— Lepiej niech pan rewolwer schowa.

— Dlaczego?

— Bo może pan niema pozwolenia na broń — a jeszcze kto nadejdzie...

Nie chciał się przyznać, że widok tej nabitej broni przejmował go niepokonanym, nerwowym strachem. Już od dziecka lękał się śmiercionośnych narzędzi i nigdy nie bawił się żołnierzami, tak jak inni malcy, raczej kuł po kątach lekcje lub czytał gazety, lubując się szczególnie ogłoszeniami.

Lecz Porzycki odgadł natychmiast, o co Żebrowskiemu chodziło. I zdenerwowaniu swemu zapragnął dać upust.

— Śmiej się radca z tego! — odparł — Waffenpass mam u siebie, w izbie, a tu jestem lieber Baron i mogę robić, co mi się podoba! Na to są góry! Na to są Tatry!...

Podniósł w górę rewolwer i jakby na urągowisko strzelił.

Żebrowski zbladł, skurczył się, złamał, a echo po górach strzał roznosiło. W tysiącznych załamach huczał, powracał, znów grzmotem taczał się po złomach i z jakiejś rozpadliny wybuchał...

Porzyckiemu aż lżej się na nerwach zrobiło. Zmierzył do purpurowego grona jarzębiny.

— Patrz pan.. odetnę panu to grono.

— Nie... nie...

I znów huk, znów grom, tacza się wśród skał dziko, szalenie, namiętnie.

Porzyckiemu nozdrza drgają. Te strzały podsycają go. Jakiś ptak poderwał się i ulatuje z pośród kosodrzewiny.

Znów strzał, ptak pada prawie u stóp Żebrowskiego.

— A teraz ten kamień!...

Wreszcie nabojów nie starczy. Wszystkie wystrzelone.

Porzyckiemu ten huk zagłuszył dziwne uczucie niesmaku, jaki go przejmuje, gdy przypomni sobie sytuację, w której się znajduje.

Nie patrzy na Żebrowskiego, lecz instynktownie widzi go, jak siedzi tam na mchu, blady, przerażony, sterroryzowany tym hukiem piekielnym, temi strzałami, temi kulami, świszczącemi w powietrzu.

— Dobrze mu tak... czego lazł za mną... powtarza do siebie, nabijając rewolwer.

— No... a teraz pan! — mówi, podając broń mężowi Tuśki.

Czyni to na urągowisko, bo wie naprzód, iż on odmówi.

Żebrowski cofa się pospiesznie.

— Nie... nie... ja nie lubię tego rodzaju zabawy!

— Jan pan chce — mówi aktor, chowając rewolwer do kurtki — a teraz chodźmy dalej.

Żebrowski wstaje z pośpiechem.

— Tak, chodźmy! To wolę.

Idą, milcząc. Porzycki przodem, Żebrowski wlecze się za nim. Słońce ma się ku zachodowi.

Porzycki, idąc, rozmyśla, co mu uczynić należy. Wracać po nocy z tym człowiekiem, który zupełnie „chodzić" nie umie, który czepia się krzaków za byle wyjściem na głaz, który namyśla się nad każdym potokiem, a muskułów niema „żadnych" i nie jest w stanie utrzymać się ani na chwilę o własnej mocy, jest niepodobieństwem. Nocować znów z nim, przebyć jeszcze tyle godzin razem, wtedy, gdy stał się tak nieznośnym, takim jakimś marnym, zdziecinniałym, to było poprostu nie do zniesienia.

— Poświęcę się jeszcze! — myślał — niech mnie djabli; dobrze mi tak, czego przystałem na tę wycieczkę... Wczoraj przecież był zupełnie inny, o wiele sympatyczniejszy.

I jakby reasumując głośno swoje myśli, nagle się odzywa:

— Dla pan góry nic nie warte, pan jesteś człowiek dolski.

— Jaki?

— No — dolski, z dolin, z równin.

— Ale... — śmieje się Żebrowski — co pan wie. Ja jestem bardzo górski, tylko dziś jestem jakiś zmęczony. Gdybym jednak tak często pochodził po górach, to... ho... ho,,. dziesięć razy bym pana przeskoczył.

— Może!

— Może!

— Nie może, ale fakt. Pan coś tak, jak moja żona. Nie macie do mnie zaufania. A ja wam powiadam, że wszystko zależy od przyzwyczajenia. Pan się przyzwyczaił i dlatego pan tak dobrze po górach chodzi. I ja, gdybym się przyzwyczaił... U nas, w biurze, jeden z moich kolegów dostał nowe biurko. Nie mógł się, panie łaskawy, do nie go w żaden sposób przyzwyczaić. Mówi... „To, na nic... ja nie mogę i nie mogę"... A przecież!...

Porzycki słucha. Głos Żebrowskiego cieknie za nim cienką strugą, jak deszcz z rynny w smutną noc jesienną. Wieczorny, górski mrok, przykry, wysnuwa się jakby z wnętrza gór i pełza wśród krzaków i drzew. Coraz większe zbałwanienie głazów wystercza dokoła.

Las zrzedł, poszycia ani śladu. Sterczą same rude sosny, przez które przecieka chwilami światło gasnącego słońca. Płamami temi dąży Porzycki, wlokąc za sobą Żebrowskiego. Sam nie wie, dokąd idzie, tak jest zdenerwowany i zły.

— A gdzież ten staw? — pyta wreszcie Żebrowski.

— Jaki staw?

— No... Czarny.

Porzycki ramionami wzrusza.

— E!... Gdzie z panem iść można do Czarnego Stawu?

— Dlaczego? Przecież ja idę.

— No, idzie pan, idzie!...

I znów milkną, i znów wloką się w górę pomiędzy sosnami... Nogi im się osuwają na ślizkich igłach, tworzących dokoła podścielisko. Zdaleka dolatuje jakiś dziki wrzask, obija się o skały i milknie.

Przed nimi ogromna, prawie gładka ściana skalna z fjoletowemi rozpadlinami. Z tych rozpadlin zwieszają się, jakby cudem zawieszone, olbrzymie płaty ciemno-zielonego mchu. Robi to wrażenie, jakby król Tatr, idąc w górę, darł o skały swą aksamitną szatę i strzępy zostawiał z magnacką niedbałością. We mchu słońce rozpala jakieś dziwne tęczowe iskierki. Skąd one się tam biorą, tego zrozumieć nie można.

Chwila jest przedwieczorna i pewien niepokój, mimo ciszy, szeleści jakby dokoła. Nawet głazy zdają się dyszeć resztką siły dziennej. I Porzyckiego ogarnia ten niepokój i on ma w sobie jeszcze dużo tej siły, która w nim usnąć nie chce i nie może:

Na razie siłę tę przetwarza we wzgardę i nienawiść.

— Ach!... jak ja w tej chwili rozumiem — myśli — jak teraz pojmuję, że ona chce uciec od niego. Zaledwie jeden dzień spętałem się z tym człowiekiem sam na sam, a ot! Mam duszę i nerwy poszarpane na strzępy... A więc, w ten sposób, rozstając się z nim, ona ocala się od takiego poszarpania swej duszy. Dzieje się rzecz dobra... i prawidłowa, a ja, będąc niejako przyczyną tego faktu, mogę być w gruncie spokojnym, a nawet, kto wie, może i dumnym z tego, co się stanie...

Przyśpiesza kroku.

Za nim Żebrowski utyka, lezie na czworakach, oddycha ciężko, ciernie rozdarły mu rękaw i poraniły ręce. Nie śmie pytać, dokąd idą, jakiś instynkt ostrzega go, że nić sympatji, którą zawiązał tam „na dole" między sobą a Porzyckim, tu, w tem otoczeniu gór, rwie się, słabnie z jego winy.

Z melancholją jakąś wpatruje się w nogi Porzyckiego, migające przed nim uporczywie wśród mchów i głazów, nogi pewne siebie, silne, wiedzące, czego chcą na świecie i dokąd zmierzają.

Z głazu na głaz stąpają bez wahania, zgrabne, imponujące...

Zebrowski nędzny, zmęczony, jak zahipnotyzowany, patrzy w tę parę nóg, odzianych w ślizcie, wzorzyste, wełniane pończochy i myśli:

— Żebym ja tak mógł!... mój Boże!...

A właściciel tych hipnotyzujących nóg myśli o tym nędznym człowieku, wlokącym się za nim:

— Czemu ja ciebie brałem, karakonie jeden... zaplugawiłeś mi wspomnienia gór...

Bo Porzycki przestaje rozumieć, on tylko pogardzą i w ten sposób wchodzi w błędne koło, w którem rozdyma się wielkość naszej własnej duszy kosztem innej, mizernej i drobnej, oddającej nam bez protestu swoje nędzne i ubogie piękno dla przystrojenia się niem gwoli zabłyśnięcia przed sobą samym i jeszcze wspanialszem światłem.

— Tak mi było dobrze w tych górach! — rozmyśla dalej Porzycki — takem strzegł ich zazdrośnie od jakiegoś brzydkiego wspomnienia, takem się pasł myślą o nich potem, w zaduchu kulis i garderób, aż tu ten skrzekuń zachwaszcza mi je swojem ględzeniem i szkaradztwem... Dobrze mi tak, pocom się uniósł wspaniałomyślnością, po com go brał!... Dobrze mi tak za moje dobre serce!...

Przypomina sobie ślepie, poczciwie go proszące w blasku księżyca.

— No i co?... No i co?.. Prosił, bo dureń myślał, że iść w góry, to dla takiego pokurcza biurowego, jak on! Szczęściem przynajmniej, że nie gada, a to nagdakał się cały dzień bez przerwy... Wstrętny!...

Równa go z pięknem, które się tak zwaliło na nich z przepychem i grozą. On wie, że on Porzycki, nie traci nic w tej dzikości głazów i zwalonych drzew, że sam jest prosty, śmigły, jak sosna, a świeży, jak te górskie potoki, co mu pod stopami rwą się jak szalone, waląc o kamienie z furją i szałem.

Lecz... ten... tam, w swym zbyt dużym serdaku, śmieszna pchła okulawiała, chcąca skakać i padająca na słabe łapy...

I to wszystko w słońcu, wśród majestatu gór, w ich dzikiem łonie...

I gdybyż mu to sprawiło jaką rzeczywistą przyjemność. Ale — lezie ot!... Przez ciekawość... Ciągle staje, wciąga powietrze i mówi:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nareszcie

Dwanaście razy wezwany do sądu za przekroczenie przepisów komunikacyjnych, John Coles ignorował sobie władze i drwił ze ścigających go policjantów. Wczoraj nareszcie udało się policji ująć tego niebezpiecznego ptaszka po długiej,a niebezpiecznej gonitwie i wymianie kul rewolwerowych.

Sędza skazał go narazie na 75 dni domu roboczego.

Co dalej będzie, przyszłość okaże.

Nic dziwnego, że tyle jest wypadków samochodowych, skoro bandyci tacy, jak Coles są szoferami.

Zawiadomienie

HARTFORD, CONN.

Polski Klub Obywatelski, mieszczący się na 44 So. Prospect St. zwołuje nadzwyczajne posiedzenie, na którem będą omawiane sprawy, ważne dla każdego członka. Obecność wszystkich konieczną. W razie nieprzybycia członkowie będą karani grzywną lub wykreśleniem z listy członków. Początek posiedzenia o 11 przed południem, 27 kwietnia, tj. w niedzielę.

Woydyl, wice-prezes.

Przewyższa mięso, jajka, na śniadanie

2 gatunki QUAKER OATS OBECNIE W GROSERNIACH — gatunek, któryście zawsze znali i nowy QUICK QUAKER

QUICK QUAKER

dymiąca, pachnąca owsianka

Ugotuję się w ciągu 3 do 5 minut. Prócz tego kosztuje mało.

Nic nie jest tak tak smaczne, nic nie wzmieci tyle apetytu do śniadania co talerz dymiącej owsianki — najprzedniejsze, pożywne śniadanie w świecie.

Ma więcej wartości w każdym funcie niż mięso, jajka, itd. Dostarcza siłę budujących pierwiastków, które zdaniem lekarzy, dorośli ludzie jak i dzieci potrzebują, aby być silnymi i zdrowymi.

Spróbujcie je przez jeden tydzień. Wtedy zobaczycie o ile lepiej wy i wasze dzieci będziecie się czuć i wyglądać. Wystarczająca ilość, aby pożywić całą rodzinę, kosztuje tylko kilka centów. Używajcie je także do robienia bogatych, gęstych zup.

Żądajcie od grosernika Quaker Oats. Ma on na składzie dwa gatunki: Regularny Quaker Oats, i nowy QUICK QUAKER, który się ugotuje doskonale w ciągu 3 do 5 minut i czyni owsiankę najszybciej przygotowanem śniadaniem.

Jakość jest ta sama. Cały bogaty zapach Quaker jest w nim. Quick Quaker ugotuje się szybciej. W tem cała różnica.

RÓŻNOŚCI Z POLSKI

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

INWIGILACJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

A więc inwigilacja marsz. Piłsudskiego została na sądzie stwierdzona. (Sprawie tej poświęcę specjalny artykuł). Historja Polski niepodległej musi zanotować ten fakt, że rządy Chjenopiasta kazały szpiegować człowieka, którego dość przedtem szpiegowali żandarmi carscy, niemieccy i austrjaccy.

Najkonieczniejszą rzeczą jest to, że zaatakowany na sądzie przez Marszałka Piłsudskiego gen. Szeptycki udaje „obrażonego" — i chcąc się oczyścić z zarzutów „inwigilacyjnych", żąda teraz dla się sądu honorowego.

ANEGDOTKA O LENINIE

Polscy żydkowie już mają anegdodkę o Leninie. Oto Lenin zjawia się przed obliczem św. Piotra w niebie.

— Ktoś zacz? — pyta święty.

— Jestem Lenin.

— Kto?

— Lenin.

— Nie znam takiego...

— No, Uljanow...

— A... to co innego...

— Czego pragniesz?

— Chciałbym dostać się do nieba...

— A kto za ciebie poręczy?

— Hm...

— Kto cię zna?

— Marks może za mnie ręczyć...

Święty Piotr kazał przywołać Marksa.

— Znasz go? — pyta.

— Nie przypominam sobie...

Ponieważ Marks nie przyznał się do Lenina — więc św. Piotr kazał Leninowi szukać innych poręczycieli.

Wyszedł tedy zmartwiony Lenin szukać poręczycieli. Idzie zamyślony. Wtem naprzeciwko wyskakuje doń młody żydek:

— A, zdrawstwijtie, towariszcz Lenin? Czem mogu służit?

Lenin opowiedział. Wtedy żydek powiada:

— To nic! Zrobimy!

I przyniósłszy worek, kazał Leninowi wleźć do worka, poczem zarzucił go sobie na plecy i udał się w stronę „wrót niebieskich". Zapukał...

— Kto tam? zapytał anioł...

— To ja, Mojsze Kindermacher...

— Pięknie — rzecze anioł — a co tam niesiesz na plecach we worku?

Żydek bez namysłu odpowiedział:

— To nic... To tylko procenciki od kapitału Marksa...

I puszczono go z tą rekomendacją do nieba...

DZIĘKUJEMY!

Inwalidzi dziękują „Nowemu Światowi" za zebrane od czytelników pieniądze, które zostały przysłane na ręce posła Polakiewicza. List był podany parę dni temu w „Nowym Świecie".

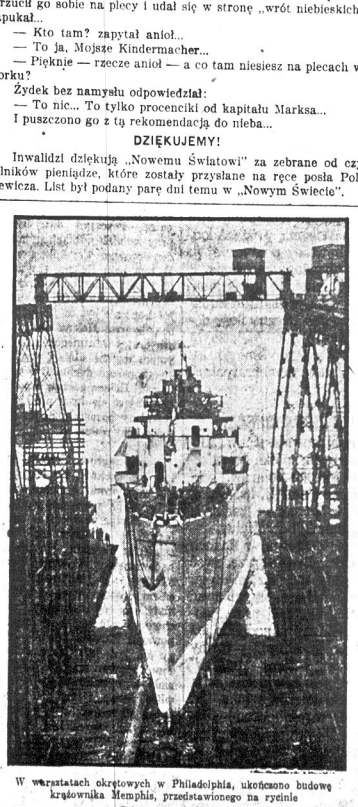

W warsztatach okrętowych w Philadelphia, ukończono budowę krążownika Memphis, przedstawionego na rycinie

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK

Staruszka ocala życie dziecku

Maleńkie, dwuletnie dziecko wyszło wczoraj z domu rodziców i w chwil kilka znalazło się na torach kolei Erie blisko Lakeside Ave., w West Orange. Niecałe pięćdziesiąt stóp od dziecka lokomotywa, gwizdząc przeraźliwie, a maszynista starał się ją powstrzymać. Zdawało się, że dziecko zginie pod kołami pociągu. Ludzie przechodzący w pobliżu, stanęli osłupieni. Tylko Anna Lamproot, 60 letnia staruszka miała na tyle przytomności, aby podbiedz i ściągnąć dziecko z torów. Pani Lamproon była oddaloną tylko 6 stóp od dziecka, gdy posłyszała świst lokomotywy. Świadkowie bohaterskiego czynu mówią, że obraz ten pozostanie im w pamięci na całe życie. Wierzą oni, że staruszka po prostu cudem sama wyszła cało.

Trzeciego Maja!

A nie 30-go, odbędzie się Kwiatkowy bal Klubu Życia w Domu Narodowym przy Beacon ul.

PASSAIC

Oddz. Ossowskiego Z. S. P. i Polska Szkoła Techniczna

urządzają wspólnie wspaniały koncert i bal, dnia 3go maja br. w sobotę w Domu Ludowym przy Monroe ul.

Na bogaty program koncertu złożą się śpiewy chóralne, duety, śpiewy solowe, gra na skrzypcach, fortepianie oraz kornet. Orkiestra Włochów p. b. p. Nigello wykona przepiękną awerturę z opery „La Traviata". Tańce solowe, oraz monolog, który wygłosi powszechnie lubiany przez tutejszą Polonję, p. F. Łukomski.

Szczegółowy program koncertu ogłosimy później. Po koncercie nastąpi bal do późna w nocy. Cały dochód jest przeznaczony na Oświatę, którą powyższe instytucje prowadzą.

Komitet zaprasza serdecznie całą tutejszą brać polską, ażeby nas poparła, jak dotąd nas popierała. Bilety wstępne są po: 75c, 50c i 25c.

Początek punktualnie o 7:30 wieczorem.

KOMITET.

Komitet Obchodu Kopernikowskiego

zwołuje Wielki Wiec na dzień 26 kwietnia, t. j. w następną sobotę do sali ob. Macląga przy 3-ciej ulicy na godzinę 7-mą wieczorem. Cel wiecu jest poinformowanie tutejszą Polonję o przebiegu procesu, jaki Komitet prowadzi z ob. K. Sokołowskim, który sprzeniewierzył $125.64, jakie Komitet polecił mu wysłać do M. O. P. w Warszawie, czego ob. Sokołowski nie uczynił, ponieważ nie przedstawił miarodajnego pokwitowania. Wszystkich, którzy byli na obchodzie Kopernikowskim ubiegłego roku w lutym — prosimy przybyć na wiec, a dowiedzą się, jak tą sprawa do tego czasu stoi.

Obywatele! — Sprawiedliwości musi się stać zadość! I dlatego Wasza obecność jest potrzebna na sobotniem zebraniu. Na zebraniu przemawiać będą mowcy miejscowi i z Nowego Yorku.— Wstęp wolny.

Za Komitet,

A. Golisz.

Dnia 27 kwietnia chór Chopina w Passaic urządza wspaniały koncert ze współudziałem artystów i artystek operowych. Na koncercie będą śpiewy solowe, duety, kwarte oraz klasyczne tańce, wykonane przez p. Viola Forkus.

Podaję do wiadomości Rodaków w Pasaic i okolicy, że w sobotę dnia 26 kwietnia b. r. okrętem „Majestic" wyjeżdżam na dłuższy czas do Polski, Bojanów koło Niska.

Sekeretarzem Tow. Robotników Polskich grupy 1138 Zw. Nar. Pol. obecnie jest Antoni Wyka, 112 Passaic St.

Z pozdrowieniem
Wawrzyniec Wyka,
61 Locust Av., Wallington N. J.

Obchód Pierwszego Maja

przygotowuje Oddział Ossowskiego Z. S. P., jako obchód Święta Robotniczego — Dzień Pierwszy Maja.

Rok rocznie zorganizowani robotnicy urządzają przegląd swych sił, zastępów sprawy robotniczej. Urządzimy i my tu polscy socjaliści taką rewję.

Na program obchodu złożą się mowy, deklamacje stosowne, oraz muzyka. Datę i miejsce obchodu podamy później.

Komitet Oddz. Ossowskiego ZSP.

BAYONNE

Staraniem miejscowych Towarzystw na posiedzeniu ogólnem, odbytem dnia 29 marca, 1924 r., uchwalono urządzić Obchód Konstytucji 3go Maja, który się odbędzie w niedzielę, dnia 4go maja, b. r.

Towarzystwa, które nie brały udziału, winny przybyć na posiedzenie przedobchodowe w sobotę dnia 30 kwietnia, 1924 r., o godzinie 8-ej wieczorem do sali ob. Teofili Koniecznej.

Drodzy Bracia Polacy! Prosimy wziąć udział w tym obchodzie. Niech z nas nie braknie nikogo. Kto żyw, niech się stawi na ten obchód. Musimy dowieść, że kochamy kraj ojczyty.

Niech każdy poświęci pół godziny czasu i uczci święto Narodowe.

Komitet Obchodowy.

JERSEY CITY

We wtorek 22 kwietnia, o godz. 8ej wiecz., w sali Polskich Baptystów, przy Jersey Ave., róg 4ej ulicy, odbędzie się interesujący odczyt lekarski Dr. Hilarego Borchardta, na temat: ODRODZENIE FIZYCZNE ORGANIZMU.

Wstęp wolny.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Telefon. Waverly 6321

Dr. Józef Michalski

Były Major-Lekarz Wojsk Polskich

14 Belmont Avenue

NEWARK, N. J.

Nowy Swiat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BLAZEWICZ — Editor in Chief
S. T. HACZYNSKI — Managing Editor
P. YOLLES — Sunday Editor
M. F. WĘGRZYNEK — General Manager.

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	$2.75	Półrocznie	$2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.25	Rocznie	$2.25
Six Months	$1.25	Półrocznie	$1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	$4.00	Półrocznie	$4.00
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.50	Półrocznie	$4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w Niedziele	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$6.00	Półrocznie	$6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th St's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0923

BILL JOHNSONA UCHWALONY — CO DALEJ?

Senat z bardzo małemi poprawkami, uchwalił Bill Johnson'a w sprawie imigracji. A więc za podstawę przyjęty jest w Kongresie cenzus z r. 1890 i według tego cenzusu Stany Zjednoczone wpuszczą na swe terytorjum 2 procent obcych przybyszów z Europy. Z 357,000 imigrantów rocznie, na których zezwalało prawo dotychczasowe, kwota ogólna spadnie w roku przyszłym, licząc od 1 lipca na 161,000.

Z tej cyfry na imigrację z państw północnej i zachodniej Europy i części środkowej, przypada 85 procent, a na państwa Wschodniej, Środkowej (oprócz Niemiec) i Południowej Europy tylko 25 procent.

Bill Johnson'a jednak pozwala naturalizowanym obywatelom Stanów Zjednoczonych, sprowadzać swoich krewnych, poza kwotą ogólną. Z tego prawa będą korzystali najwięcej żydzi, którzy mają największy procent obywateli wśród wszystkich narodowości, a następnie Włosi. Prawo to zmniejszy kwotę ogólną imigracji na kilka lat, poczem proces imigracyjny odbywać się będzie już normalnie i już wyłącznie na korzyść narodów uprzywilejowanych.

Ażeby Bill Johnson'a stał się prawem, potrzebny jest pod nim ostatecznie podpis prezydenta. Prezydent może go nie podpisać. Może postawić swoje veto. Lecz w obecnej sytuacji jest to najmniej prawdopodobne.

Najbardziej drastyczny paragraf w Billu, wykluczający zupełnie imigrantów japońskich, nie będzie odrzucony przez prezydenta, jak twierdzą koła polityczne w Washingtonie, ze względów politycznych. Jeżeli prezydent Coolidge wystąpiłby w obronie Japończyków, straciłby głosy wyborcze w stanach nad Pacyfikiem, gdzie przeciwko rasie żółtej jest bardzo silny sentyment ludności. A stany te odgrywają dużą rolę i żaden kandydat na prezydenta lekceważyć ich nie śmie i nie może.

Będzie również sporo kłopotu z ułagodzeniem pokrzywdzonych narodowości europejskich. Lecz tutaj pomimo protestów, odgrywają rolę czynniki samolubne, które grają na nerwach mas argumentem, że im mniej będzie przyjeżdżać cudzoziemców do Ameryki, tem lepiej będzie się miał tutejszy robotnik i lepiej będzie prosperowały przemysł i handel amerykański.

Argument ten nie jest pozbawiony słuszności. Ograniczenie imigracji ma swoje uzasadnienie, tembardziej, że przemysł amerykański przewiduje kryzys w roku przyszłym. Organizacje robotnicze obliczają, że w razie kryzysu kapitaliści będą mieli mało materjału zapasowego na taniego i „skiebującego" robotnika, a przeto da się łatwiej znieść ciężkie czasy.

Lecz tutaj nie chodzi o ilość imigrantów. Kwestja toczy się zasadniczo tylko o różnicę, jaką wytwarza Bill Johnson'a, dzieląc narody na uprzywilejowane i na „drugiej klasy." To w rezultacie sprowadzi skutki niepożądane; wywoła, jak zaznaczyli to w rezolucji swej kongresmani demokratyczni ze stanu New York, podział obywateli na dwa obozy — lepszych i gorszych. To jeszcze jednak nie koniec.

Zwolennicy najściślejszej izolacji Stanów Zjednoczonych konsekwentnie idą dalej. Następnym ich żądaniem jest registracja wszystkich cudzoziemców, czego domaga się Departament Pracy.

Kongres, który tak znaczną większością uchwalił drastyczny Bill Johnson'a, niewątpliwie uchwali i registrację.

A dalej już pójdzie jak po... nafcie.

Teoretycznie wszystko będzie wyglądać pięknie, ale inna rzecz, co się okaże w praktyce. wb.

PIASTOWCY WYRZEKLI SIĘ HAMMERLINGA

P. S. L. „Piast", z którego pomocą i poparciem p Lejzor Louis Hammerling został senatorem, wykluczyło z swego grona lanckorońskiego magnata i pośrednika w słynnym pakcie chjeńsko-piastowym.

Piastowcy wyrzekli się p. Hammerlinga pod naciskiem opinji publicznej, wykreślili go ze swego stronnictwa. Sąd marszałowski senatu, który w niezwykły sposób wstrzymał się od potępienia p. Hammerlinga, zaznaczając, że dowody uważa za niewystarczające, aby uważać oskarżonego „za człowieka czci pozbawionego", odegrał główną rolę w decyzji partji Witosa.

Lecz, jak słusznie podkreślają pisma krajowe, wyrzeczenie się p. Hammerlinga przez piastowców, nie zmieni faktu, że ciż sami piastowcy wynieśli go do godności senatorskiej. Nie zatrze to smutnego faktu, że p. Hammerling z poręki „Piasta" otrzymał mandat i rolę politycznego faktora, doprowadzającego do sojuszu piastowców z obozem „Chjeny." Hammerling nie miał nic wspólnego z chłopem, którego miał reprezentować w senacie. Nie miał nic wspólnego z żadną ideją ludową. I jeżeli chodzi o sprawiedliwość, to wina jego jest bardzo mała w porównaniu z winą tych, którzy z niego w Polsce wpływową osobę zrobili. Dlaczego Hammerling miał mieć gorsze o sobie mniemanie, niż mieli o nim przywódcy piastowców z panem Wincentym Witosem na czele?

Logicznie rzecz biorąc, „obywatel hawajski", odpoczywający teraz po trudach, politycznych w Ameryce, powinien złożyć natychmiast mandat senatorski. Tego napewno nie zrobi. Przygarnie wyrzuconego z „Piasta" Hammerlinga, obóz „narodowy", o ile uzna, że tego rodzaju talent faktorski jest mu jeszcze potrzebny.

* * *

UNIWERSYTET UKRAIŃSKI W POLSCE

Bostoński „Christian Science Monitor" donosi, że rząd polski, na czele którego stoi premjer Władysław Grabski, postanowił wybudować uniwersytet ukraiński, którego oddawna domagają się Rusini ze Wschodniej Małopolski. Uniwersytet ma stanąć w Warszawie.

Krok ten rządu polskiego będzie miał doniosłe znaczenie, nietylko ze względu na samych Rusinów, ale utnie propagandę, którą na tym tle prowadzą dzisiaj — Moskwa, Niemcy i Czechy. Czesi specjalnie faworyzują Ukraińców, kształcących się w wyższych zakładach naukowych w Pradze. Uniwersytet ukraiński w Warszawie będzie dowodem, że Polska wobec mniejszości narodowych zachowuje się tolerancyjnie, wbrew ciągłym naszczekiwaniom jej wrogów.

* * *

KANDYDATURA GUB. SMITH'A

Kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych obwołany został ostatnio gubernator stanu New York, Al Smith. — Kandydatrua nie jest bynajmniej niespodzianką, ponieważ p. Smith jest popularny i nietylko we własnym stanie, ale i w innych. Wobec słabego poparcia, jakie ma główny kandydat demokratów, zięć zmarłego Woodrow Wilsona, p. MacAdoo, wysunięcie na szachownicy politycznej p. Smith'a, nie jest pozbawione znaczenia.

Nie znaczy to jeszcze, że gubernator na zjeździe czerwcowym w Madison Square Garden zdobędzie dostateczną ilość delegatów i nominację otrzyma. W każdym razie udział jego w wyścigu do Białego Domu, nada kampanji partji demokratycznej sporo ożywienia.

* * *

DO CZEGO SIĘ BIORĄ KSIĘŻA

Niedawno zorganizowała się w Milwaukee, stanu Wisconsin, spółka kolonizacyjna z kapitałem 150,000 dolarów. Organizatorami i założycielami są. ks. Góral, wydawca „Nowin" w Milwaukee, zarządca tego pisma J. Łukaszewski i dr. Miętus.

Nowa spółka ma operować w stanach Wisconsin i Florydzie. Będzie sprzedawać grunta, budować domy, miasteczka, drogi. Ma zakładać firmy handlowe, organizować komunikację lądową, wodną i prawdopodobnie powietrzną. Ks. Góral podobno już zrobił niezły interes na sprzedaży farmy we Florydzie jezuitom. Teraz „interes" rozszerza. Na początek nowa kompanja sprzedaje akcje po sto dolarów sztuka.

Księżom zamało widać dochodów parafjalnych. Coraz energiczniej i śmielej zabiegają o dobra ziemskie, owieczkom swoim obiecując królestwo niebieskie, albo kolonizacyjne dobra, które się mogą łatwo okazać na... księżycu

NA MARGINESIE DNIA

pisze HAKI-BEY

MISTRZA Ignacą i jego dostojną małżonkę dotknął wielki cios. Jedyny piesek, jakim Pan Bóg, a właściwie jakiś chiński mandaryn, obdarzył państwo Ignacostwo po krótkich i niezbyt ciężkich cierpieniach wyzionął swego psiego ducha. Przy łożu konającego zgromadzona była cała rodzina. Nawet Wacio Górski przybył na czas, ażeby po raz ostatni uścisnąć zadnią nóżkę konającego pieska.

Że śmierć Pingy (tak bowiem było na imię zmarłemu), była wielkim ciosem dla rodziny mistrza, świadczy fakt, że mistrz na wieść o zapadnięciu poważnie na zdrowiu jedynej swej psiej pociechy, odwołał koncerty i „sznelcugiem" pomknął do Chicago do łoża konającego Pingy, zabierając po drodze czterech najwybitniejszych psich lekarzy.

Koło domu boleści zgromadzone już były tłumy współczujących mistrzowi i jego pieskowi. Przedstawiciele Wydziału, którego mistrz wciąż jeszcze jest patronem, przedstawiciele serco-jezusowego Zjednoczenia, przedstawiciele kahału związkowego na czele z Żychlińskim i Przyprawą oraz przedstawiciele wszystkich mniejszych i większych „susajd" ubezpieczeniowo-pacierzowych pogrążeni w bólu oczekiwali trwożnie na biuletyny o stanie zdrowia psiego pacjenta. Co jeden biuletyn to był smutniejszy. Życie ukochanego przez państwo Ignacostwo pieska ulatniało się nieubłaganie pomimo zabiegów lekarzy oraz modłów dziewic różańcowych i samej pani Heleny, która chwilami dostawała tak strasznych spazmów, że weterynarze nie wiedzieli, kogo mają ratować— pieska, czy panią Helenę. Ratowali jednak pieska, bo wiedzieli, że pani Helenie i tak się nic nie stanie, a zresztą, jako specjaliści od psich dolegliwości nie wiedzieli, co radzić na słabość kobiecą.

Gdy całe otoczenie wewnątrz i nazewnątrz odchodziło od resztek zdrowego rozumu, którego nigdy za wiele nie posiadało, — gdy jedni szlochali głośno, a inni modlili się, jeden mistrz zachował iście stoicki spokój. Stał u wzgłowia ukochanej istoty ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma i powtarzał: Jeszcze jeden cios spuszczasz na mnie, Panie, lecz i ten zniosę. Spiżowo spokojna postać mistrza budziła we wszystkich podziw. Nawet konający piesek zdawał się oceniać męstwo mistrza i pana, bo łaskawie merdnął w jego stronę martwiejącym ogonkiem. Cztech lekarzy trzymało konającą psią istotę za wszystkie cztery nóżki, badając puls. Pani Helena trzymała za ogonek. Jeden tylko mistrz nie trzymał za nic, bo nie miał za co trzymać. Umierający piesek był niestety, rodzaju żeńskiego.

Puls w przednich nóżkach przestał bić, co było dowodem, że katastrofa zbliża się nieubłaganie. Pozostali dwaj lekarze przy zadnich nóżkach pytali jeden drugiego: Czy kolega czuje? W tem pani Helena, trzymając piątą psią kończynę, wykrzyknęła spazmatycznie: Oj, czuję, czuję! Lecz nie był to już puls, co zbolała pani Helena czuła. Piesek dostał ostatniego ataku biegunki, drgnął silnie i wyzionął swego psiego ducha. Być może, że pani Helena poczuła wówczas ulatniającą się duszę pieska, któ rej ślady pozostały na drogiej, jedwabnej poduszce.

* * *

Wśród zgromadzonych przy łożu przed chwilą zmarłego pieska zapanowała grobowa cisza, przerywana spazmami pani Heleny. Mistrz podszedł do zmarłego, i by się przekonać namacalnie, że ukochany przez niego nadewszystko w świecie Pingy nie żyje, wziął nieboszczyka z całem dostojeństwem fortepjanisty za ogonek, potrzymał chwilę i powiedział ze smutną powagą: Zaiste, stało się. Pingy nie jest już z tego świata. Tutaj męstwo mistrza się załamało, bo zaledwie zdążył wymówić te słowa, ryknął jak bóbr i zwalił się w boleści u nóg nieboszczyka. Serce krajało się, patrząc na ból długowłosego mistrza, który szlochając, mówił urywanym głosem: Panie, za co mnie tak ciężko karzesz? Chciałem być w Polsce królem i djabli całe moje królestwo wzięli; zgodziłem się wreszcie zostać prezydentem, lecz i z tego nic nie wyszło, bo najukochańsi moi endecy nawet na kandydata mnie nie postawili. Cóż mi więc pozostało? Pingy, Helenka i fortepjan. I z tych trzech pociech, Ty Panie, jedną mi dziś zabrałeś. O boleści! — Szloch mistrza zagłuszony został szlochem nazewnątrz. Główny bowiem lekarz oznajmił zebranym tłumom parafjalno - wydziałowym (w innych sferach mistrz i jego piesek wielbicieli nie posiadają), że zgon nastąpił faktycznie i, że przyczyną śmierci były dwie choroby: nosacizna i rozwolnienie, które zostały spowodowane nadmiarem pieszczot, jakiemi państwo Ignacostwo ukochanego Pingy obdarzali, oraz brakiem ruchu.

Mocno chwiejący się „prazydent" Żychliński, podtrzymywany przez swego pachołka Przyprawę, wołał do mistrza, który na chwilę ukazał się zbolały we drzwiach: Mistrzu, napijem się, zalejem smutek! Nie wiadomo, co chronicznie pijana chluba Związku chciała więcej ryknąć, bo Jan z Przeciszowa, będąc zdania, że zawcześnie jeszcze na stypę, zatknął swoją redaktorską ręką „prazydencką" gębę.

* * *

Całe popołudnie mistrz przyjmował kondolencje od wszystkich wielkości „sosajdowych", a pani Helena targowała się z „undertekierami", którzy tłumnie zjawili się do rezydencji państwa Ignacostwa. Targu nie dobito i zbolała pani Helena zdecydowała się zwłoki Pingy poddać kremacji, a popioły zabrać ze sobą i jako relikwje ofiarodać endekom.

* * *

Jeżeli już taka była wola niebios, że piesek Pingy musiał się rozstać z tym światem, to dlaczego nie uczynił on tego wtedy, kiedy mistrz był premjerem?— Gdyby tragedja ta stała się wówczas, to mistrz niezawodnie porzuciłby wszystkie sprawy państwowe i pośpieszyłby do konającego Pingy, a rezultat byłby taki, że mistrz miałby mniej czasu do zabagnienia spraw Polski.

..O Pingy, czemuś nie skonał wtedy!

* * *

Ktoś może powiedziałby, że takie zachowanie się premjera ośmieszyłoby Polskę. Próżna obawa. Mistrz tyle głupstw i błazeństw nawyczyniał, że jedno błazeństwo lub głupstwo więcej, nie zrobiłoby wielkiej różnicy.

A czy obecne błazeństwo mistrza nie ośmiesza Polski? Przecież pisma amerykańskie, opisujące detale choroby pieska i boleści mistrzowej, nazywały go stale „były premjer Polski".

* * *

Niestety, miała Polska pajacowego premjera, który nietylko zapaskudził gruntownie sprawy państwowe Polski, lecz i niemniej gruntownie Ją ośmieszył. Jednak zdrowa opinja polska winna wykazać swoim i obcym, że nie Polska w tem winna, iż los narzucił jej na premjera fortepjanistę, rozpaczającego nad zdechłym psiną. Trzeba przekonać swoich i obcych, że za błazeństwa swoje jest odpowiedzialny mistrz wraz z mistrzową — i nikt więcej.

My ze swej strony wyrażamy mistrzowi kondolencję z powodu psiej straty, lecz jednocześnie błagamy, by nie robił już więcej psich błazeństw, by nie ośmieszał się więcej, gdyż jest już gruntownie ośmieszony.

* * *

Odczuwając głęboko głęboki, smutek państwa Ignacostwa po zdechłym piesku, radzimy zupełnie szczerze nie nabywać drugiego, gdyż psy przeciętnie żyją około piętnastu lat, a więc znów może się zdarzyć, że piesek przeniesie się wcześniej do psiego królestwa niebieskiego, niż jego państwo, i znów dom Ignacostwa będzie pełen boleści. Jeżeli więc ani pan Ignacy, ani pani Helena nie mogą obyć się bez żywej istoty, radzimy kupić sobie australijskiego żółwia, który żyje około 700 lat. A wtedy nie będzie obawy, że mistrz z mistrzową przeżyją żółwia, a co zatem idzie, nie będzie smutku i rozpaczy; wątpimy bowiem, aby żółw był tak zdegenerowany uczuciowo, jak mistrz i mistrzowa, i rozpaczał po stracie istot innego niż sam gatunku. Żółw rozpacza po stracie żółwia, pies po stracie psa, normalny zaś człowiek po stracie człowieka, a tylko pan Ignacy z panią Ignacową rozpaczają — już nie do śmieszności, a do idjotyzmu — po stracie chińskiego pieska.

* * *

Kup sobie, mistrzu, żółwia, żyjącego 700 lat, a świat będzie miał gwarancję, że podobnego błazeństwa, jak z pieskiem Pingy, więcej nie ujrzy.

Z POLSKI

MILJARDERZY W WIĘZIENIU.

Echa operacji w P. K. O. — 15 miljardów marek zgubiło hultajską trójkę.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o pomyłce, popełnionej przez kasjera P. K. O. przy wypłacie czeku, możemy podać obecnie bliższe szczegóły wydarzenia.

Po stwierdzeniu, iż kasjer P. K. O., p. Raczyński, miast 15 miljonów wpłacił na czek Zw. inwalidów przy ulicy Żórawiej 23, 15 miljardów i po zawiadomieniu o tem władz policyjnych komisarjatu 10-go, natychmiast wydane zostały przez nadkomisarza p. Szadkowskiego rozległe zarządzenia, mające na celu odnalezienie odbiorcy 15 miljardów, którym okazał się inkasent Zw. Inwalidów, Ludwik Lerc, zamieszkały przy placu Kazimierza Wielkiego nr. 4.

Mimo, iż Lerca w mieszkaniu nie zastano, zaś w Związku Inwalidów ustalono jedynie, iż wpłaciwszy 15 miljoów z tytułu zrealizowanego czeku, Lerc więcej się w biurze nie pokazał — prowadzono przez 24 godziny dalsze za nim poszukiwania.

Trafne obserwacje

doprowadziły ostatecznie do ujęcia go wczoraj wieczorem. — Lerc, 26-letni młodzieniec, posiadający 7-klasowe wykształcenie gimnazjalne, jest inwalidą. Od połowy marca przyjęty został przez kierownika radakcji p. Tadeusza Jancewskiego, na posadę inkasenta.

W toku dociekań policji, ustalono, że Lerc

ma w Warszawie przyjaciółkę,

niejaką Elżbietę Wrześniewską, zamieszkałą przy ulicy Nowogodzkiej 28 oraz że przyjaźni się również z inkasentem Związku 18-letnem Eug. Gajewskim, zamieszkałym przy ulicy Chmielnej nr. 110.

Aresztowany wczoraj wieczorem Lerc kategorycznie zaprzeczył, jakoby otrzymał z P. K. O. coś więcej ponad 15 miljonów marek.

Przekazany do rozporządzenia urzędu śledczego i wzięły w ogień pytań przez komisarza Szabrańskiego, który począł mu przedstawiać świadków biesady jego w barze, następnie czynionych zakupów i t. d. Lerc ostatecznie wyznał, że istotnie pomyłkowo wypłacone mu miljardy przywłaszczył sobie. Twierdził, że

całą sumę oddał koledze swemu, Gajewskiemu.

Aresztowany Gajewski, przyznał się również do przejęcia miljardów, zaprzeczył jednak by otrzymał sumę całkowitą.

Badany o miejsce ukrycia, wskazał je niebawem.

Okazało się, iż miejscem tem jest piwnica domu, w którym Gajewski zamieszkuje.

Policja udała się tam i istotnie odnalazła w piwnicy 10 miljardów marek.

Przy dociekaniu, gdzie podziano resztę miljardów, p. Szabrański stwierdził, że Lerc przedewszystkiem dokonał zakupu kosztowności. W magazynie Jubilerskim Jakowiaka nabył dwa złote zegarki i bransoletę, — następnie zamówił u krawca kilka garniturów i palt, wreszcie jął wydawać znaczne sumy na libacje.

Część miljardów otrzymał Gajewski oraz Wrześniewska, którą także aresztowano. Odebrano od niej bransoletę i zegarek, nabyte przez Lerca.

W rezultacie cała trójka niedoszłych miljarderów znajduje się obecnie za kratami.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. J. D. z Bronx. — W piśmie naszem ogłasza się wielu lekarzy. O którego Wam chodzi, nie wiemy, gdyż wielu z nich leczy na reumatyzm. Żadnego z ogłaszających się lekarzy polecać specjalnie nie możemy. Musicie sami zdecydować się na wybór.

* * *

Ob. W. M. W. w Woonsocket, R. I. — „Nowy Świat" nie przyjmuje żadnych robót drukarskich. Zgłoście się do ob. Mazurowskiego, 431 East 14 St., New York City, N. Y.

* * *

Ob. P. P. z Schenectady, N. Y. — Adres „Dziennika Chicagoskiego" 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ ZDROWIE W RODZINIE.
Na świerzbienie skóry-użyjcie
SEVERA'S ESKO
Maść antyseptyczna
Przygotowana z intencyą przyniesienia ulgi na świerzb i inne zarażenia skóry.
CENA 50c
Zapytajcie w aptece
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
(pomiędzy 8 a 9 ulicami)
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

FUTRA DO PRZECHOWANIA NA LATO (COLD STORAGE)
Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
233 East 14th Street, New York City
zawiadamia o swoim powrocie z Europy
BEZPŁATNA INFORMACJA między 1-mą a 9-tą wieczorem we wszystkich sprawach tutejszych i krajowych.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Ave., New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza zapomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem
W niedziele podług umowy
Telefon, Dry Dock 2632

Dr. BRYAN
333 East 17th St., New York City
(Pomiędzy First i Second Avenue'a)
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 9 rano do 8 wieczorem.
W niedziele od 9 rano do 1 popoł.

AKUSZERKA
Udziela porad bezpłatnie.
30 lat praktyki
Mrs. Vasahlo, 158 West 24th St.
Tel. Watkins 5731. Pierwsze piętro

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
12 do 2 popołudniu
6 do 8:30 wieczór
W niedziele do godz. drugiej popoł.
311 East 10th St., New York City

FUTRA NA ZAMÓWIENIE SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacja takowych. — Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

Wszystkie tramwaje przychodzą do biura
Dr. Geo H. Ehrlicha
DENTYSTY
Specjalność: robienie mostków i płyt. Płyty reperowane na poczekaniu. Wyjmowanie zębów uskuteczniane ostrożnie.
GODZINY: od 9 rano do 8 wieczorem.
AVENUE C
Róg East Tenth Street

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorami.
KOMPLETNY KURS $25.00
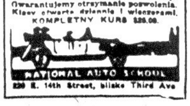
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave

Polityka Międzynarodowa

BRONISŁAW D. KUŁAKOWSKI

ZATARG AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKI

Nowe prawo imigracyjne narobiło dużo wrzawy, częściowo tylko usprawiedliwionej. Jak zwykle bywa, największy hałas powstał na tle, które wcale na to się nie nadawało, jeśli miało być na serjo brane. Hałasem w polityce jeno słabych nastraszyć można. Strachy to na Lachy tylko, zwłaszcza gdy taki Skirmunt hałasów litewskich z urzędu słucha. Chciano hałasem trąb jerychońskich pokryć spokojny głos narodu, który wchłonął zbyt wiele obcych pierwiastków i obawiając się wielkiej wojny pomiędzy białą a żółtą rasą, słusznie czy niesłusznie, na razie jest to bez znaczenia, chce jaknaprędzej dojść do jakiej takiej jednolitości. Nie chce w razie wojny mieć NEUTRALNYOH w najlepszym razie mieszkańców, jeśli nie wrogów domowych. Może się mylić co do tych lub innych przybyszów; może używać śmiesznych argumentów, wynalezionych na poczekaniu przez pseudo-uczonych w rodzaju owej „nordyckiej" rasy, wyższej jakoby od innych, może przez niedomówienia, jak np. w sprawie immigracji z Polski, wywołać wrażenie niechęci względem Polaków, gdy tylko o pewną kategorję polskich obywateli chodziło, ale nie wiecami tłumnemi, nie protestami takie rzeczy rozstrzygać. My polacy nie powinniśmy zapominać o wiecu w Madison Garden, któremu przewodniczył źle poinformowany i zbyt lekkomyślnie traktujący sprawę żydowską w Polsce obecny Sekretarz Stanu Hughes. Nie zapominajmy ile te „anty-pogromowe" wiece nam zaszkodziły. Przecież na tych wiecach żądano nie wpuszczania polaków do Ameryki jako pogromczyków! A dzisiaj polacy występują przeciw ograniczeniu immigracji solidarnie z autorami ówczesnych rezolucji! My właśnie powinniśmy unikać w polityce stadowego instynktu. Winniśmy kierować się rozumem. Winniśmy pomagać krajowi, aby do emigracji polaków z Polski nie dopuszczać, lecz przeciwnie najenergiczniejszych zatrzymać.

Ameryka ma dość immigracji. Jej to prawo wyłączne. Nie zapominajmy, że bardzo niedawno chciały państwa europejskie zmusić Polskę, aby dawała przytułek wszelkim obcoplemiennym uciekinierom z Rosji, same nie wpuszczając ich jak zarazy. Nie miejmy dwuch moralności, dwuch polityk, jednej na eksport, drugiej dla domu. Nie zapominajmy o „neutralnych", którzy będąc obywatelami Polski przypatrywali się walkom ulicznym dzieci polskich w obronie Lwowa od najeźdzcy. Nie sądźmy, że Amerykanie mają tak krótką pamięć, jak my. Znają dobrze przebieg właściwy lwowskich zaburzeń.

Następnie przeoczono zupełnie podłoże robotnicze tej sprawy. Nie wchodzę tu w zagadnienia wyższej moralności społecznej. Stwierdzam tylko fakt, że wszędzie, gdzie ruch zawodowy wywalczył znośniejsze warunki życia, wyższą stopę życiową, gdzie doprowadził do zaniku rezerwowej armji pracy, wszędzie to w napół socjalistycznej Australji, czy to w opartej na „zamkniętym warsztacie" Ameryce, wszędzie zjawiała się sprawa ograniczenia immigracji, przyczem za ograniczeniem byli zazwyczaj robotnicy a przeciw wielki kapitał.

Są to sprawy, których nie można zbywać frazesami o „wolnej Ameryce". Nie naśladujmy panów z Kongresu, którzy zachowują się wobec najpoważniejszych spraw, jak wiecownicy z pod kościoła, lub jak politycy w guście Lloyd George'a.

Kongres popełnił błąd wielki. Nagle, nieopatrznie postawił kwestję japońską na ostrzu noża.

Przekreślono jednym zamachem mądrą politykę Roosevelta. Dla stu kilkudziesięciu japończyków, którzy dostawali się rocznie do Ameryki na podstawie tak zwanego Gentlemen's Agreement, a których nie zechciał nagle widzieć u siebie dzisiejszy Kongres, dotknięto najdrażliwsze uczucia najdrażliwszego w świece narodu. Popełnono w pośpiechu błąd, który może się odbić na losach Europy i Ameryki.

W Japonji powstała już myśl zwołania międzynarodowego Kongresu kolorowych ras, a naród to konserwatywny i zawzięty.

GŁOSY CZYTELNIKOW

W rubryce tej czytelnicy mają możność wypowiadania się we wszystkich sprawach, interesujących ogół, a więc — w sprawach naszego życia wychodźczego, w sprawach polityki międzynarodowej, ogólno krajowej, stanowej i miejskiej, jak również — polityki polskiej.

Pismo nasze jest pismem postępowem, demokratycznem, broni sprawy ludowej, interesu i honoru Rzeczypospolitej, i dlatego artykuły ZASADNICZO wrogie tym ideałom nie będą zamieszczane.

Artykuły muszą być pisane wyraźnie atramentem na jednej stronie arkusza, — bez żadnych poprawek — a ilość słów nie powinna przekraczać 150. — Każdy artykuł musi być podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem, z podaniem dokładnego adresu. — Na życzenie autora nazwisko będzie zachowane w tajemnicy. Zadnych rękopisów redakcja nie zwraca.

Polonja tutejsza bierze się na serjo do „obywatelstwa" tutejszego. Z liczby 125-ciu naturalizowanych, rodaków naszych było najwięcej, bo aż 25-ciu, co też sama prasa amerykańska zaznacza, dając nam ten kredyt.

Otóż, szanowni Rodacy, bierzmy się na serjo do pracy, by móc pokazać Amerykanom, że my jesteśmy zdolni i ambitni. Nie zaszypiajmy w niczem, ale bierzmy się do dzieła, bo Stany Zjednoczone są otwarte dla każdego obywatela do brania udziału w wielkich sposobnościach, do dobrobytu. A to możemy wykonać tylko przez wstępowanie do Towarzystw, a szczególnie do Klubów Obywatelskich i przez branie czynnego udziału w tychże. Wtenczas tylko możemy czegoś konać.

Górą Rodacy!
Życzliwy,
Stanisław J. Niżałowski.

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce lub na tabletce nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie, Ból głowy, Ból zębów, Lumbago, Ból Uszu, Reumatyzm, Neuralgje, Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayera Monoaceticacidester Salicylicacid.

Nadmiar wody

Wobec tego, iż w zbiornikach wody miasta New York w Croton Lakes jest zadużo wody i z tego powodu nadmiar odsyłany jest przez Kanały upływowe, miasto traci dziennie 1,500,000,000 galonów wody, co przedstawia wartość 200,000 dolarów.

Morderca Thaw badany przez lekarzy uznany został zupełnie normalnym, podczas gdy jego pierwsza żona Evelyn uporczywie twierdzi, że Thaw jest obłąkany

KORESPONDENCJE

YONKERS, N. Y.

Tow. Pol. Am. Weteranów w Yonkers, urządza przedstawienie kinematograficzne, pod tytułem Miesiąc Wędrówki po Polsce i bal w niedzielę, dnia 27-go kwietnia, br., o godz. 4:30 po poł. w sali św. Bartłomieja przy ulicy Saw Mill River Road.

Dochód z przedstawienia i balu, Tow. przeznacza na trzy główne cele:

1) Na fundusz budowy Instytutu Naukowo-Badawczego im. Tadeusza Kościuszki.

2) Na fundusz stypendyjny, który przewiduje pomoc materjalną biednym a zdolnym studentom z Polski, udającym się na studja do uniwersytetów amerykańskich.

3) Na inwalidów wojennych w Polsce.

Spodziewamy się, iż Szan. Polonja w Yonkers i okolicy przybędzie jaknajliczniej i poprze te szlachetne cele, za co zgóry dziękujemy.

Cześć!

Komitet T. Pol. Am. Weteranów:
B. Kowalski
S. Rajkowski
P. Jasiulko.

NEW BEDFORD, MASS.

Lista imienna tych, którzy złożyli ofiary na cele oświatowe na wiecu Senatora Woźnickiego, d. 28 marca, rb.:

Wł. Cierpiał	$2.00
J. Pamprowicz	1.00
Lulek	1.00
Sznajder	1.00
Jan Miotła	1.00
Mietlińska	1.00
R. Romanowski	1.00
Sawicki	1.00
Haberek	1,00
Jan Przygoda	1.00
Jan Gałązka	1.00
N. N.	1.00
Paweł Stanek	1.00
Bożniak	.50
E. Alberska	1.00
J. Sadowski	2.50
Sz. Mierzejewski	1.00
Jedleński	1.00
E. Szubzda	1.00
Józef Tomasik	1.00
Wł. Niedźwiedz	1.00
Sasor	1.00
E. Jaworek	1.00
A. Podsiadło	2.00
Józef Dzioba	1.00
Piotr Chwalik	2.00
Kłos	1.00
Antecki	1.00
Kłos	1.00
Fr. Jazowski	1.00
W. Peltz	1.00
Gałązka	.50
Chytek	2.00
Wł. Stupalski	1.00
Jania Twaróg	1.00
Żarek	1.00
Gonet	1.00
Koniczyński	1.00
J. Niemiec	1.00
Pelczar	3.00
L. Czarnecki	1.00
Lagowski	1.00
Al. Kilug	1.00
Fr. Kosztyła	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
M. Such	1.00
Wł. Kuczewski	5.00
Wł. Podbielski	1.00
J. Szczur	1.00
L. Peltz	1.00
St. Karczmarczyk	1.00
Razem	63.50
Drobna składka	28.03
Razem	$91.53

Z tego zapłacono za salę $8; pozostałą sumę $83,53 wręczono Senatorowi Woźnickiemu.

Jan L. Kolano, sekr.

Sprawozdanie z uchwał zapadłych na posiedzeniu Komitetu Czerw. Krzyża

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża na ostatnim swoim posiedzeniu po przeglądnięciu rachunków z wieczorku zapustnego w dniu 2 marca, odbytego, uzyskał dotychczasowego dochodu $50.

Na tym posiedzeniu polecono sekretarzowi umieścić w prasie sprostowanie z powodu sprawozdania Komitetu przyjęcia gen. J. Hallera. Sprawozdanie podane w jednym z numerów „Kurjera Narodowego", wymieniało w pozycjach składek, jakoby Kom. Pom. dla Polskiego Czerwonego Krzyża wpłacił $10, co jest niezgodne z prawdą. Kom. Pom. Czerwonego Krzyża na podobny cel pieniędzy nie dawał, bo fundusze Komitetu przeznaczane są tylko na cele humanitarne, zaś nie na wystawy i przyjęcia.

Tak samo nikt z członków Komitetu od siebie dla reklamy Komitetu nie dawał. Krążące więc pogłoski niniejszym prostujemy. Wiemy tylko, że pani Żytkiewiczowa wraz z córkami i gronem młodych panienek, reprezentująca nieistniejący Biały Krzyż, bardzo hałaśliwie się reklamowała w czasie przyjęć generała Hallera. Jednakże stwierdzamy, że pani Żytkiewiczowa nic nie ma wspólnego z Komitetem Pomocy Czerwonego Krzyża w Nowym Yorku.

W dniu 31 maja Komitet Cz. Krzyża urządza zabawę i zarazem na takowej będzie otwarcie rocznej kampanji, czyli zbiórki na Polski Czerwony Krzyż. Zabawa odbędzie się w Domu Narodowym w New Yorku.

Ponieważ posiedzenie przedświąteczne odbyć się nie mogło, przeto wszystkich delegatów towarzystw zapraszamy na pierwszy piątek po Wielkiej nocy, tj. 25 kwietnia do Domu Narodowego przy 8 ulicy, w New Yorku.

Za Komitet Czerw. Krzyża
H. Boguszewski, sekr.

DETROIT

Fatalna pomyłka.

Niedawnej nocy dwóch policjantów detroickich otrzymało postrzały przez czterech podejrzanych jako bandytów, których chcieli zatrzymać. Postrzelonymi policjantami są: Franciszek Majewski (6220 Burns Ave.) i Charles Hulna (1028 Baldwn Ave.). Wracając do domu, spostrzegli oni dorożkę automobilową, kręcącą się po Gratiot St., między Crane St. a Seminole St. Chcąc się przekonać, kim są pasażerowie, dorożkę tę zatrzymali. Jeden z pierwszych, który zatrzymaną dorożkę opuszczał, strzelił do policjanta Hulena i zranił go lekko w głowę. Następnie inny, uciekając, strzelił trzykrotnie do policjanta Majewskiego i zranił go w prawą łopatkę. Jednego z bandytów policjanci aresztowali. 3-ch innych policja spodziewa się dostać niebawem, gdyż znane są ich nazwiska i adresy. Aresztowany bandyta podał swoje nazwisko jako Arthur Hoefner (lat 24, 423 Howard St.).

DZIAŁ DLA KOBIET

Marja Copley Thaw wydała miljony dolarów, aby ratować syna, któremu groziło krzesło elektryczne

Kochanek czy ciele?

Marynarz floty handlowej, Jeau Marie Bougeard, oddawna podejrzewał swoją piękną Józefinę o złamanie mu wiary małżeńskiej. Po powrocie z każdej podróży robił nieszczęśliwej sceny zazdrości, wściekły, że nie może złapać jej na gorącym uczynku. Przed paru tygodniami, pracując w ogrodzie, poczuł pod motyką coś twardego; odrzucił ziemię; oczom jego ukazał się podejrzanych kształtów pakunek, owinięty w ceratę. Bougeard natychmiast pobiegł do sędziego śledczego, oskarżając żonę o zabicie kochanka i pochowanie go w ogrodzie. Władze zarządziły ekshumację zwłok, które okazały się zwłokami cielęcia... Pani Józefina wyznała, że cielę to było jej ulubieńcem, i gdy zdechło, pochowała je w ogrodzie. Zazdrosny małżonek jest obecnie pośmiewiskiem całej gminy — twierdzi jednak z uporem, że podczas jego pobytu u sędziego (żonie kazał iść ze sobą) zaufana posługaczka zamiast zwłok kochanka podrzuciła cielę.

Gdy cielę na rękawiczce zaczyna się pruć można to tymczasowo naprawić przez zaklejenie plastrem angielskim. Wywrócić rękawiczkę na lewą stronę i wyciąć plaster odpowiedniej miary, zwilżyć go i przyjąć tak żeby brzegi dziury się stykały.

Z dziedziny mody

Ponieważ haft jest w modzie, dlatego niema prawie żadnej sukni, na której nie widzieliśmy małego choćby motywu haftowanego. Ręczny haft oczywiście góruje nietylko w wyglądzie, ale i w cenie. Pozatem dużo jest wzorów haftowanych szenilem oraz szutażem.

* * *

Do każdej sukni nosić można szalę z crepe de chine, bardzo modne w tym czasie. Są to długie szale, przystosowane do koloru sukni, których końce są prześlicznie zahaftowane, lub przyozdobione ręcznie malowanymi deseniami.

* * *

Dla wzbudzenia większego zainteresowania rękawami u sukien kobiecych — królowa moda, zawyrokowała do sukien popołudniowych, rękawy sięgające do łokcia ,aczkolwiek wąskie długie rękawy są również w dobrym tonie.

Bluzki zakietowe (jaquets) jeszcze są noszone i zdaje się pozostaną w użyciu przez cały sezon wiosenny.

KUCHNIA.

Kalarepa duszona.

Ostrugawszy kalarepę, pokrajać ją w plasterki, dać do rondla, podłożywszy dużą łyżkę masła, podlać wodą lub rosołem i dusić na wolnym ogniu i uważać aby się nie przypaliła i była biała. Gdy miękka zarzucić łyżkę mąki mąki, zalać wodą tyle, aby był sos, posolić, dać odrobinę pietruszki zielonej siekanej, soli i cukru do smaku, zagotować i wydać na stół do mięsa, jakiego kto chce.

Brooklyn i okolica

O czem mówią w Greenpoint?

Mamy tu w Brooklynie w dzielnicy Greenpoint niemałą sensacyjkę, która już od szeregu tygodni stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Cóż to? — pomyśli niejeden,— czyżby projektowany przyjazd Wincentego z Wierzchosławic?

E — nie!

A może tragiczny zgon pokojowego ulubieńca imć pani Ignacowej tak zaintrygował Polonję naszą?

I-i-i. Cóż znowu!

A zatem...

Otóż przedmiotem ogólnego zainteresowania w dobie obecnej na Greenpoint jest niezaprzeczalnie operetka pod tytułem „Noce Poślubne," którą w niedzielę dnia 27go kwietnia w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave. w Brooklynie, wystawi chór Symfonja.

Coś pysznego! Treść o tyle wspaniała, o ile jest interesującym tytuł tej sztuki. Jest to prawdziwie humorystyczna bomba.

Biorąc stronę techniczną pod uwagę, trzeba przyznać, iż siły amatorskie Symfonji, to siły pierwszej marki i śmiało rzec można, iż pod wpływą ręką artysty teatralnego, p. Emcewicza, wiele dokazać potrafią.

Przytem chóry, tańce i kuplety. Coś epokowego.

Bliższe szczegóły w „Nowym Świecie."

To-ski.

Baczność członkowie Tow. Ośw. im. M. Konopnickiej

Posiedzenie kwartalne wyżej wspomnianego Tow., odbędzie się dnia 23 b. m., o godz. 8-mej na sali zwykłych posiedzeń w Domu Narodowym przy Driggs Ave.

Do przyjaciół i sympatyków P. S. L. „Wyzwolenie" w Brooklynie

Staraniem koła 74go Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie" w dzielnicy Williamsburgh, odbędzie się zabawa taneczna p. n. „Wieczorek dla Wszystkich", w niedzielę, 27-go kwietnia, b. r. w Pułaski Hall, (dawniej ob. Reguła), 66 North 7 ulica.

Ponieważ bale „Wyzwolenia" odznaczają się doborowym programem i towarzyską zabawą, — przeto i tym razem Komitet dołoży wszelkich starań, ażeby Sz. Polonję ubawić, a temsamem polecić się względom Sz. Polonji na przyszłość.

Pozostajemy do usług
KOMITET.

Telefon. Greenpoint 6473 J
WM. H. WOODRUFF, D.D.S.
DENTYSTA
182 Bedford Avenue,
róg North 7 ulica, Brooklyn, N. Y.
Godziny
10 rano do 1 popołudniu,
3 po południu do 8 wieczór.
W niedzielę tylko na zamówienie.

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street
BROOKLYN, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 2 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.

Telefon. South 995
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY.
8 do 9 rano, 1 do 3 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave. BROOKLYN, N. Y.
Bilsko 32rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
566 Leonard St. blisko Nassau Av. | 116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 1 do 3 popołud. | Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór | Od 6 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2735, 3403

Telefon. Greenpoint 2278
Dr. Marion R. Siudziński
GODZINY OFISOWE:
1 do 2 po południu i 6 do 8 wieczór
W niedzielę od 8 do 10 rano
178 Metropolitan Avenue
Dom Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N. Y.

W tym pałacu mieszkać będzie przez lato prezydent Coolidge z żoną i otoczeniem. Jest to dar Marcina Browna, który obecnie bawi w Europie

SKARBIEC WIEDZY

prowadzi

HAKI-BEY

Trzeba się uczyć — upłynął wiek złoty.
I. KRASICKI.

W dziale niniejszym zamieszczać będziemy co tydzień w niedzielę szereg pytań z różnych dziedzin wiedzy, na które w ciągu tygodnia dawać będziemy odpowiedzi. Jeżeli czytelnik sam znajdzie odpowiedź — tem lepiej.

Dział ten należy traktować jako pobudkę i zachętę do samokształcenia się. Nie traćmy bezowocnie drogiego czasu. Kilka chwil, poświęconych dziennie pracy nad sobą, dadzą po pewnym czasie pokaźną sumę wiedzy.

Kształćmy siebie i zachęcajmy do kształcenia innych, bo Wiedza — to potęga. Bądźmy potężni!

HISTORJA POWSZECHNA

Gdzie zamieszkują Hindusi Indusi)? Jaki posiadają ustrój społeczny? Ile jest kast? Jaki był skutek rozdrobnienia narodu? Jakie religje panują w Indjach?

Hindusi, czyli Indusi należą do rodziny aryjskiej, od której i my wywodzimy swoje pochodzenie. Zamieszkują oni żyzne doliny dwóch wielkich azjatyckich rzek: Indusi Gangesu, oraz pozostałą część półwyspu Indostańskiego. Gdy Hindusi opanowali Indje w roku 1500 przed Chrystusem zastali oni tam osiedlone już oddawna liczne plemiona ciemnoskórych nie-aryjskiego pochodzenia. Przybyli Hindusi wyparli część tubylców z żyznych dolin, a resztę ujarzmili i zamienili w kastę niewolników. Z biegiem czasu pokonani, których zawsze jednak była większość, przyjęli język, zwyczaje i religję zaborców i według wyrażenia jednego historyka, „stali się Arjanami we wszystkiem, z wyjątkiem pochodzenia".

Wskutek mieszaniny ras wytworzył się podział społeczeństwa na pięć klas, czyli hierarchij społecznych. Do pierwszej, uprzywilejowanej klasy należeli arystokraci i wojownicy; do drugiej — Bramini, czyli kapłani; do trzeciej — rolnicy i kupcy; do czwartej Sudras, to jest osobnicy pochodzenia nie-aryjskiego; Poniżej tych czterech stała kasta tak zwanych Parjasów, którzy tworzą do dnia dzisiejszego najbardziej upośledzoną i nędzną klasę indyjskiego proletarjatu. Wszystkie te klasy były oddzielone od siebie jakoby nieprzebytym murem, lub niezgłębioną przepaścią. Członkom różnych klas nie wolno było pod karą śmierci zawierać między sobą małżeństw, nie wolno było spożywać jadła przy jednym stole, nie wolno było nawet dotknąć się ubrania.

Rozwój tego szczególnego systemu społecznego znanego pod nazwą kastowości był jednym z najważniejszych faktów historycznych w Indjach. System ten z biegiem czasu ulegał pewnym przemainom i obecnie jest już mniej srogi niż był dawniej. Dziś istniejąca kastowość w Indjach ma raczej podłoże ekonomiczno-przemysłowe. Ludzie, zajmujący się pewnym rzemiosłem, tworzą jakby zamkniętą grupę, rządzącą się odrębnemi regułami. Liczba kast w Indjach wynosi obecnie przeszło dwa tysiące. Ten anormalny ustrój społeczny wydał tragiczne rezultaty dla politycznego życia Indji. Hindusi, rozbici w swej jedności narodowej, rozdzieleni tradycyjnemi przesądami, stali się łatwo łupem zaborczej Anglji. Anglja, postępując w myśl starej, niecnej zasady „dziel i rządź" podtrzymuje i pielęgnuje troskliwie sztuczny ów podział, istniejący w łonie indyjskiego narodu. W ostatnich czasach pojawiło się jednak w Indjach kilka szlachetnych i genjalnych jednostek, którzy wysilają cały swój genjusz, aby przekonać Hindusów o zgubności systemu kastowego i o potrzebie zlania się w jedną, zwartą, potężną nację, która mogłaby zrzucić z siebie hańbiące jarzmo angielskiego zaborcy. Do wielkich tych patrjotów hinduskich należy więziony przez Anglików niepodległościowiec Ghandi, oraz najgenjalniejszy pisarz doby współczesnej Rabindranat Tagore.

W Indjach istnieją dwa rodzaje religij: braminizm i buddyzm.

Braminizm otrzymał swą nazwę od słowa Brahma, co po hindusku oznacza Najwyższa Istota, twórca wszechrzeczy i pierwsza osoba trójcy świętej. W skład bramińskiej trójcy wchodzą prócz Brahmy bogowie Visznu i Siwa. Najgłówniejszym dogmatem religji bramińskiej jest dogmat o odrodzeniu człowieka, czyli o wcieleniu dusz. Według tego dogmatu dusza człowieka zaraz po tegoż śmierci wciela się w inne ciało. Jeśli zmarły był człowiekiem dobrym i prawym, dusza jego wchodzi w osobnika, należącego do wyższej kasty... Jeśli zaś zmarły był człowiekiem złym — dusza jego wciela się w jakie nieczyste zwierzę, naprzykład świnię, hjenę itp.

Założycielem drugiej religji, znanej pod mianem buddyzmu, był Budda, wielki nauczyciel moralności i reformator, który żył w szóstym wieku przed Chrystusem. Był on potomkiem bogatej, arystokratycznej rodziny, lecz zapoznawszy się zblizka z nędzą i upośledzeniem prostego ludu, zrzekł się bogactw i tytułów i udał się na tułaczkę. Po jakimś czasie Budda, spędziwszy na rozmyślaniu dłuższy czas, zaczął głosić wśród ludu nową naukę. Zasady tej nauki były bardzo proste: zbawienie osiąga się przez czystość serca i dobre uczynki przez jałmużnę i współczucie dla wszystkich stworzeń żyjących, a nie przez wypełnianie mechanicznych obrządków i praktyk religijnych. Ze wszystkich twórców istniejących religij Budda najbardziej zbliżony jest do Chrystusa. Obecnie liczba wyznawców Buddy jest większa, aniżeli wyznawców Jezusa i Mahometa razem. Buddyzm jest obecnie religją trzecież części wszystkich ludzi świata.

PRASA POLSKA O PRASIE AMERYKAŃSKIEJ

Znaczenie sensacji i służby reporterskiej. — Ciekawe, ale niezupełnie trafne uwagi

Pismo amerykańskie nie posiada też pod swym nagłówkiem żadnego podtytułu, podczas gdy w Europie prawie każde określa w nim z góry swój charakter, (organ partji, pismo niezależne i t. d.), a jest tylko **news-paper**, papier gazeciarski. Nowości a nowości, aby tylko czytelnika podrażnić. Jakiego gatunku są te nowości, na tem mało komu zależy. Jest to zawarcie pokoju — dobrze; popełniono gdzie morderstwo — dobrze; stało się to w miejscu — jeszcze lepiej.

Dnia 28 czerwca 1919 r. powiesił się w New Yorku we więzieniu pewien lekarz, podejrzany o otrucie swej żony, chociaż stale zapewniał o swej niewinności. Powyższa sensacja kryminalna była dla pewnych pism nowojorskich o wiele ważniejszą, niż całe zawarcie pokoju. Kupiłem sobie jak zwykle numer, gdzie rzeczywiście pod 5 centymetrowym wysokim tytułem głoszono urbi et orbi o samobójstwie lekarza, a cała pierwsza strona poświęcona była bliższym szczegółom, wypełniona interwiewami z więźniami i t. p. Przeglądając numer, dopiero gdzieś na 4 stronie, wśród różnych telegramów, znalazłem: „Niemcy podpisali traktat pokojowy".

Sensacyjność owa za każdą cenę przejawia się także w nerwowym układzie treści, a także pod względem typograficznym. Mordy, polityka, katastrofy, zderzenia pociągów, kradzieże, czyny prezydenta, sławne osoby, wyroki tego lub owego osobnika, pożary, pomieszane jak bigos bez ładu, bez żadnego systemu.

Pod względem technicznym przyznać trzeba dziennikom amerykańskim znaczną wysokość. Nietylko, że codziennie zawierają szereg aktualnych obrazków, ale często wykończone są w kilku kolorach, na co gazety europejskie rzadko się zdobywają. A tak jak technika typograficzna, do której należą linotypy, i olbrzymie maszyny rotacyjne, udoskonaloną jest również technika redakcyjna. Na czele stoi agencja dziennikarska „Associated Press" ze swym kablem i olbrzymią siecią telegraficzną i telefoniczną i całym sztabem korespondentów z całej kuli ziemskiej. Każda redakcja również posiada nietylko stałych redaktorów, ale szereg korespondentów i współpracowników.

Russel Thaw, nieślubny syn H. K. Thaw, który obecnie jest pod opieką swej matki Evelyn Nesbit

W prasie amerykańskiej rozwinęło się głównie reporterstwo i można powiedzieć, że żurnalista amerykański jest głównie reporterem i że w Ameryce służba sprawozdawcza osiągnęła tu niebywałą wosokość. Wszystko, co się dzieje, jest dla Amerykanina godne do zamieszczenia, naturalnie na swem miejscu. Jeżeli wielki dziennik notuje nawet błahe wyroki i oświadczenia polityków, pismo prowincjonalne interesuje się tem, kto dzisiaj do miasteczka przybył i co tam się go, czemu to chce wiemu zdziwieniu przystąpił do mnie na pewnym małym dworcu w Omaha chłopiec, może 12-letni z zapytaniem, co tam robię. Ponieważ młodego pana jeszcze w życiu nie widziałem, pytam się go Czemu to chce wiedzieć? — Celem umieszczenia w gazecie — odrzekł chłopiec i wyciągnął notes. Sprytny redaktor wysłał również sprytnego chłopca, który ze swoją inteligencją wystarczał na zanotowanie nazwiska.

Służba reporterska zależnie od wielkości dzienników, dochodzi jednak do olbrzymich granic. Reporterzy wielkich dzienników są mężami pióra tak godnymi szacunku ze względu na swą działalność, że wygodna praca literacka nie może się z nią zmierzyć. Jak daleko zaś sięga amerykańskie reporterstwo, wystarczy wspomnieć wyprawę afrykańską, zorganizowaną przez Stanley'a, celem odszukania Livingstone'a, która New - York Heraldowi wyrobiła światowe nazwisko.

Reporterstwo w Ameryce jest zatrudnieniem nie godnem pozazdroszczenia. Bowiem ciągłe napięcie nerwów w jakiem się reporter amerykański ciągle znajduje, aby zadość uczynić wymaganiom, odbiega siły. A dlatego często reporter podda się prędzej w walce życiowej niż w normalnych warunkach i wielu zmienia powołanie. Zawsze jednak należy się mu zasługa, że był ową ruchliwą sprężynę skomplikowanym zegarze, mierzącym gorączkowe życie Unji, którym jest dziennikarstwo.

„ZNAK ŻYCIA Z GÓR ADIRONDACKS"

Aby czytelnicy „Nowego Świata" nie wątpili, że wśród mateczników w górach i lastch Adirondacks, gdzie co roku pada sporo niedźwiedzi i innego rodzaju zwierza podczas polowania, znajduje się również garstka rodaków, którzy dzięki „Nowemu Światu" czują się choć w wyobraźni jakby chodzili po Broadway. — Po zimie, gdy już prysły i popłynęły lody na jeziorach, które tak nęcą tutaj narciarzy, łyżwiarzy i innych zimowych sportowców, nastają dnie piękne, wiosna budzi się do życia i wkrótce przybierze inne formy.

Wnet zaczną napływać ptaki niebieskie z Californji, Florydy, Bermudy i t. dł, aby tu się schronić przed upałem. Zaludnią się lasy i brzegi jezior od (Camps) namiotów różnego rodzaju, a automobiliści ze swoimi ekstra łóżkami i całym taborem wycieczkowiczów, będą spędzać koczowniczo wakacje, upajać się śpiewem ptaków i wonią modrzewi i balsamów drzew. Statki parowe zaczną kursować wkrótce hotele letnie, wiele jak dla chłopców tak i dla dziewcząt, których tu jest spora ilość, zaczną przygotowywać się na przyjęcie gości.

Tych wszystkich rzęczy, tam w dużych miastach nie widzi przeciętna ludność, a tembardziej biedni robotnicy i ich dzieci. Wprawdzie Tow. dobroczynne Amer. nadsyłają corocznie pewną liczbę dzieci na parę tygodni na wakacje, które są rozmieszczane w domach prywatnych filantropijnych amerykanek, ale to kropelka w morzu.

Przeważnie żydzi bogaci mają tu kilka namiotów dla obojga płci, gdzie młodzież pod dozorem odbywa ćwiczenia, wycieczki, pływa, wiosłuje i t. d. Niestety nas Polaków jeszcze tu niema, a czas byłoby pomyśleć nad tem. Ludzi, którzy się zajmują wychowywaniem młodzieży, jest dość w miastach, towarzystwa sporto we, jak Sokół i inne, chętnieby przyłożyli rękę do tego.

Chłopców zamożnych rodziców polskich, którzyby chętnie wysłali swoje dzieci w góry na wakacje w pewne ręce, za umiarkowaną opłatą też by było sporo, tylko inicjatywy, chęci i czynu, a góry Adirondacks nie byłyby tak dla nas głuche i oddałyby silne echo naszej mowy i pieśni polskiej.

B. Lewkiewicz.

PHILADELPHIA, PA.

Małe artystki 1-go Polskiego Baletu pani Niementowskiej, zostały zaproszone przez „Miller Conservatory of Dancing" do wzięcia udziału w wykonaniu programu w piątek dnia 25-go kwietnia w Academy of Music. Występ dziewcząteк - polek ma być atrakcją wieczoru, a liczyć się trzeba z tą okolicznością, że „Miller Conservatorium" jest jedną z najpoważniejszych instytucji swego rodzaju w Filadelfji; panna Katarzyna Miller w kołach artystycznych jest uznana za powagę w dziedzinie tańca klasycznego; sala Academy of Music, jest największą w mieście, a zatem tysiące amerykańskiej publiczności będzie podziwiać małe polskie artystki. — Jest to bezsprzeczne uznanie dla artystycznej pracy pani Niementowskiej, a zarazem duża sposobność dla jej pupilek zreprezentowania wobec amerykanów swoich zdolności artystycznych.

POSZUKIWANI PRZEZ KONSULAT

Konsulat Generalny uprasza osoby niżej wyszczególnione, lub osoby mogące udzielić informacji o nich, o łaskawe zgłoszenie się do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, 953 Third Avenue, New York, N. Y., celem otrzymania wiadomości w sprawach rodzinnych lub majątkowych.

KAMIŃSKI Józef, ostatnio w Philadelphia, Pa.

KONSTAŃSKI Wojciech, ma list w Konsulacie R. P., Pittsburgh, Pa.

WYKA Franciszek, pochodzi z Leśnicy, powiat Wadowice. Poszukuje sostra Wiktorja Hołubowa.

KRAJNIK Izydor i Franciszek, pochodz z Poznańskiego.

MIKOSZ HILARY, były oficer rosyjskiej marynarki, przybył w 1922 roku z Władyswostoku.

URBAŃSKI Teofil, lat 26, od 1911 r. w Stanach Zjednoczonych.

SZYMEL Aleksndra, Adolf i Ludwik Samuilewicz, od 1910 roku w Stnach Zjednoczonych.

WYSOCKI Bolesław, pochodzi ze wsi Dołgierdiszki, pow. Lida.

JANKOWSKI Józef, pochodzi z Jabłonny pod Warszawą.

NIEMIEC JAN, ostatnio w Amsterdam, N. Y.

SZOT Bolesław, od 1919 r. w Sayreville, N. J.

GIEJLINKA Bolesław, Donkowska Emilja, Mądra Marjanna, Konecka Krolina i Szcześniak Wiktoria, poszukiwani przez Konsulat R. P. w Detroit w sprawach familijnych.

KLUSKA Florjan, ostatnio w Maspeth, N. Y., przy Clinton Avenue.

SIEDEM LAT CIERPIEŃ KATARU ŻOŁĄDKA WYLECZA KATRO-LEK

Serdeczne podziękowanie zasyłam Panu Wojtasińskiemu za lekarstwo KATRO-LEK, którym to wyleczyłem się zupełnie z kataru żołądka. Przez siedem lat cierpiałem na katar żołądka, chroniczne zatwardzenie, gazy, wzdęcia i ból w boku, ból i szum głowy nerwowość i ogólne osłabienie. Używałem różne lekarstwa ale te jeszcze mi pogarszały i osłabiały, po użyciu KATRO-LEK zupełnie wyzdrowiałem i odzyskałem dawne siły, bo czuję się o piętnaście lat młodszym, to też radzę wszystkim cierpiącym używać KATRO-LEK, bo to jest prawdziwe lekarstwo natury od dawna szukane. Brak mi słów podzięki wyrażenia się o tak życiodajnem lekarstwie jakiem jest KATRO-LEK. Pozostałość zachowuję sobie na pamiątkę i w ewentualnej potrzebie. Życzliwy, Jan Berry, Box 244, Florida, N. Y. Dnia 24 Marca, 1924.

KATRO-LEK do nabycia w większych aptekach, u agentów lub wprost od wynalazcy,

W. WOJTASIŃSKI DRUG CO.
114 Brighton Street, Boston, Mass.

WYPOŻYCZALNIA FILMÓW Z POLSKI

WYPOŻYCZA doborowe obrazy ruchome wykonane we własnej wytwórni we Lwowie, lub z innych najlepszych wytwórni polskich

POSIADA na składzie wielki wybór filmów o treści popularno-naukowej, krajoznawczej, patrjotycznej, religijnej oraz komedji i dramatów. — Wszystkie napisy po polsku.

DOSTARCZA wzory materjału ogłoszeniowego do wypożyczanych filmów, jak afisze, rozrzutki, ogłoszenia, „readery" i t. p.

Na żądanie wyświetla się filmy na miejscu w specjalnej sali projekcyjnej, stojącej do naszej dyspozycji.

POLART FILM CO.
729 — 7th Ave., New York City
Room 408.

Listy do odebrania:—
Jankowski Jan
Skrzypek
Bogdański
Jan Miljan
W. Wasilewski
A. Bordon
M. P.
Radio 50
Benzo

DROBNE OGŁOSZENIA

Praca dla Kobiet
(Help wanted Female)

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, niema dzieci. King, 1608 — 47th St., Brooklyn, N. Y. (22f)

DZIEWCZYNY lub kobiety w średnim wieku potrzeba do ogólnej domowej roboty. 113 West Jackson Ave., Corona, L. I. Zgłoszenia w Delikatessen Sklepie. (26f)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

POTRZEBA
mężczyzn
także dozorców i robotników
do pracy konstrukcyjnej
przy koleji i steam shovel pracy,
długa robota.
Zgłaszać się,
F. H. CLEMENT & CO.
So. Bethlehem, Pa.
(24m)

WIRE Lamp Shade Workers potrzebni, tacy którzy mogą robić różne roboty, stała praca nocna. Zgłoszenia. Metal Lamp Corporation, 8720 — 16th Avenue, Brooklyn, N. Y. (22m)

POTRZEBA mężczyzny do mycia naczynia. Bar's Restaurant, 104 East 7th Street. (23m)

POTRZEBA mężczyzny do pracy przy wykończaniu ozdobnych wyrobów z żelaza praca na wewnątrz. Zgłoszenia. Albee V. Godfrey Co., Stewart Ave. & Towsend St., blisko Penny Bridge, Greenpoint, Brooklyn. (23m)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

AUTOMOBIL siedmiopasażerowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia, od 6 do 9 wieczór, Tomaszewski, 89 Jewell St., Brooklyn, N. Y. (24s)

BUCZERNIA do sprzedania, kuchnia do wyrobów. Zgłoszenia 101 Greenpoint Ave. Greenpoint, Brooklyn. (28s)

BUCZERA potrzeba do pracy w sklepie, umsi znać język angielski. Ed. Kin, 416 East 120th Street. (22m)

CANDY cigar i stationery store do sprzedania; 4 pokoje przy sklepie, rent $40; obok publicznej szkoły, 425 West 38 St. N. Y. (25s)

CANDY store i grosernia na sprzedaż w dobrej okolicy, tani rent; 4 pokoje do zamieszkania. 141 Morris St. Jersey City, N. J. (20s)

CANDY Store blisko Domu Narodowego do sprzedania z powodu choroby. Zgłoszenia, 273 Driggs Ave., Greenpoint, Brooklyn. (26s)

CANDY, Cigar i Stationery store na sprzedaż. 119 Berry St. Brooklyn. (29s)

CANDY, Cigar i Ice Cream Store na sprzedaż z powodu innego interesu. 62 Morris St., Jersey City, N. J. (22s)

DO SPRZEDANIA meble z dwóch pokoi; można zamieszkać; rent $18.— Room 8; 438 E. 6th St. New York; — można obejrzyć dzisiaj. (22s)

DELIKATESEN i grosernia do sprzedania tanio, w polskiej dzielnicy z powodu choroby. 277 Driggs Ave. Brooklyn, N. Y. (28s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu innego interesu, musi być sprzedany w krótkim czasie. Zgłoszenia, 99 Clinton Ave., Maspeth, L. I. (2s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania, narożny interes, targ tygodniowy $700.— Zgłoszenia Nowy Świat, — 586 Manhattan Ave. Brooklyn. (26s)

MEBLE z trzech pokoi sprzedam z powodu wyjazdu; można zamieszkać.— Rent $18. Zgłosenia 100 Avenue A drugie piętro front; dzwonić średni guzik. (26s)

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen, Cigar i Candy store z powodu choroby; 341 Wayton St., Jersey City. (23s)

NARZĘDZIA stolarskie i ciesielskie na sprzedaż tanio. Zgłosić się od 4 do 9 wieczorem, trzecie piętro prawo drzwi nr 2, 234 East 13th St., New York City. (23s)

NADZWYCZAJNA sposobność! Stationery i cigar store z domem, ze znacznym dochodem, z powodu innego interesu tanio do sprzedania; 780 — 3rd Ave. Brooklyn. (23s)

ODSPRZEDAM swoją część w restauracji z powodu wyjazdu do kraju, bardzo dobry interes, znakomita szansa. Zgłaszać się natychmiast, 42 Erickson Place, róg Beach Street, New York. (t f n)

RESTAURACJA na sprzedaż, narożny sklep, interes wyrobiony, lease, obrót tygodniowy około $800. 390 E. 4th St. (23s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

GAWLIŃSKI & CO.
Polecają następujące tanie domy:

W NEW YORKU:

15 FAM. murowany po 4 pokoi, elektryka. Rentu $5500. — Cena $35.000. Wpłaty $8,000.

10 FAM. murowany, elektryka. — Rentu $3,060. Cena $19,500. — Wpłaty $5,000.

7 FAM. murowany po 4 pokoi, elektryka w dobrej sekcji. Rentu $2,200. Cena $16,000 — Wpłaty $5.000.

W BROOKLYNIE:

3 FAM. drewniany 15 pokoi, wanny, elektryka. Rentu $1,260. Cena $9,500. Wpłaty wedle umowy.

6 FAM. murowany po 4 pokoi. — wanny dla rodziny „Bay windows". Rentu $1 650. — Cena $15.000. Wpłaty $2500.

4 FAM. drewniany 16 pokoi, wanny elektryka. Rentu $1668. Cena $10,500. Wpłaty $2.500.

4 FAM. drewniany i 2 sklepy 2 i 3 pokoje, elektryka w całem domu tuż koło kościoła. Rentu $2,196. Cena $16,000. Wpłaty $5.500.

2 FAM. drewniany 9 pokoi wanny dom w doskonałym stanie i w bardzo dobrym położeniu. Rentu $600. Cena $5.700. — Wpłaty $1,800.

GAWLIŃSKI & CO.
NASZE TRZY BIURA:

426 East 16th Street	204 East 57th Street	206 Driggs Avenue
NEW YORK	Naprzeciw Konsulatu	Corner Newell Street
przy 1-szej Ave.	NEW YORK	BROOKLYN, N. Y.

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

RESTAURACJA przy salonie do sprzedania z powodu dwóch interesów, bardzo dobry interes, cztery lata lease, rent $75. 144 — 11th Ave., róg 21st Street. (22, 25s)

RESTAURACJA na sprzedaż; interes wyrobiony; rent tylko $32.— 5 at lease, muszę sprzedać z powodu wyjazdu do kraju. 189 Ave E. Bayonne, N. J. (28s)

SIEDMIO-pasażerowy Packard automobil do sprzedania. Cena $250. Zgłoszenia. Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (22s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

TEN PIĘKNY DOM
W NEW JERSEY

możecie kupić wpłacając $1,200. reszta na łatwe spłaty. Plac obejmuje jedenaście miejskich lot. Dom ma dziesięć dużych pokoi, ogrzewanie, elektryka i gaz. Garaż na automobile i mały sad owocowy. Pięć minut od stacji kolejowej. Pierwsza hipoteka $8,000. Cena $12,500. Bliższych informacyj na żądanie udzieli Wam właściciel.

Felix Popławski
16 Court St. B'KLYN, N. Y. — 326 E. 14th St. N. Y. CITY

Biura otwarte codziennie do 7 wiecz., w niedzielę od 10 rano do 2 po poł. (t e n)

Farmy, Domy i Loty do sprzedania.
FARMA 300 akrów ornej ziemi, 50 akrów grubego lasu, reszta pastwisko; rzeka duży sad, ulepszenia w domu; 18 pokoi; 8 innych budynków; 28 dojnych krów; 12 jałówek; byk; 4 konie; 350 kur; truck, wszystkie maszyny; stacja gazolinowa; miesięczny dochód za mleko $400; blisko szkoły; mila od miasta. Cena $12,500; Wpłaty $5500.
Farma 118 akrów; 80 akrów ornej ziemi, las i pastwisko; sad; dom 10 pokoi, 6 innych budynków; 8 dojnych krów, 2 konie; 200 kur; maszyny; mila i pół do miasta. $4500, wpłaty $2000. Przejazd ja zapłacę.
FILANOWSKY, 103½ St. Marks Place, (E. 8th St.) New York City. (25e)

JÓZEF WOLIŃSKI
Biuro Realnościowe

Sprzedaż ośmiu domów po niskiej cenie. Na każdy $4,375 gotówki.
16 fam. murowany dom, Greenpoint, 43 pokoje. Cena $20,000, dwa narożne domy po $21,000, sklepy przy każdym domu, rentu rocznie z każdego domu $3,200.
4 fam. murowany dom, dwufamilijny, drewniany dom, 32 pokoje, 2 garaże, kurnik, wanny, elektryka, lota 75 x 90, w Long Island, prześliczna okolica. Cena $17,000, gotówki $7,000 do $8,000.

Biuro pn. 277 Driggs Ave.., B'klyn, N. Y. Koło Domu Narodowego. Telefon, Greenpoint 4470-J. (23e)

OSIEM lot 20 x 111'5 w mieście do sprzedania w Roselle Park, N. J., dobre dla budowniczego, cena przystępna. Zgłaszać się do, M. Puszyński, 269 Manhattan Ave., Brooklyn. (t f n)

NA SPRZEDAŻ duży dom z wszelkiemi ulepszeniami na linji tramwajów w centrum rosnącego w przemyśle i ludności, w okolicy Albany i Schenectady. 40 akrów dobrej ziemi, kurniki, 2 stodoły, garaż, owocowy sad, strumyk, las, na żądanie można nabyć więcej ziemi, dobra sposobność dla dużej rodziny. Wymagana gotówka $6,000. Wiadomość u dr. Kallen, 73 St. Marks Pl., (East 8th St.), New York. (23e)

NA SPRZEDAŻ 2 fam. dom; wszelkie ulepszenia, blisko Ferry do New Yorku i polskiego kościoła; cena $6500. — Mrs. Pershick, 77 York St., New Brighton, N. Y. (24e)

UWAGA FARMERZY! -- nadzwyczajna sposobność, 65-akrowa farma za niską cenę $3,500, połowę gotówki, zabudowania są warte o wiele więcej. Także mam wiele innych farm różnych wielkości po niskich cenach. Interes załatwiam honorowo. Przyjdźcie do mnie lub piszcie po listę farm. KERSTNER, (The Farm Man), 27 Brown St., Flemington, N. J. (22e)

JEFEERSON Street, 8-familijny murowany, cena $19,000, mortgage $10,000, rent $2,400.
COVERT Street, 6-amilijny murowany, cena $14,500, mortgage $9,600, gotówki $4,500.

143 Cornelia Stret BROOKLYN, N. Y. Telefon, Jefferson 1899-R. (24e)

DWIE loty 40 x 110, najlepsza okolica w Staten Island. Cena $900, gotówki $400. Zgłoszenia, 143 Cornelia Street, Brooklyn, N. Y. Telefon, Jefferson 1899-R. (24e)

NA SPRZEDAŻ wspaniały murowany dom na samym roku, dom na dwie rodziny, 10 pokoi, 2 łazienki, na dole grosernia, gaz, elektryka, garaż na samochód, można kupić z grosernią lub bez groserni, polska dzielnica. Krist, 59 Norwood Ave., Flushing Hieghts, L. I. Telefon, Flushing 3128. (23e)

DWA domy na sprzedaż pojedynczo lub razem, nadzwyczajna sposobność dla krawca lub cieśli, dom nowy sześciopokojowy, łaźnia, 1 akier ziemi, 14 drzew owocowych, pięć minut do Albany i Schenectady tramwajów, kościół i szkoła, centrum przemysłu, obok duży dom z wszelkiemi ulepszeniami, elektryka, 2 akry dobrej ziemi, sad, winogrony, obszerny garaż, kurnik, piękna okolica. Na obydwa domy potrzeba $5,000, gotówki na jeden $3,000. Właściciel na miejscu. Wiadomość u dr. Kallen, 73 St. Marks Pl., (East 8th St.), New York City. (23e)

25% ZYSKU

6 fam. i 4 fam. drewniane domy, 34 pokoje w bardzo dobrym stanie, rent miesięcznie $177. Cena $14,400, wpłaty $4,500.

8 fam. drewniany po 4 pokoje dla rodziny, elektryka, rent miesięcznie $168. Cena $14,500, wpłaty wedle umowy.

6 fam. drewniany dom po 5 pokoi w dobrym stanie, rent miesięcznie $136. Cena $12,000 wpłaty $4,500.

4 fam. murowany dom na pełnej locie, 19 pokoi na jednej z najlepszych ulic w Greenpoint, blisko Manhattan Ave. Cena $12,500, wpłaty wedle umowy

LINKE & BRACHOCKI
Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracja Wszelkiego Rodzaju
1070 Manhattan Avenue,
BROOKLYN, N. Y.
blisko Eagle Street

100 AKROWA farma na sprzedaż — 3 mile do miasta fabrycznego i kolei, urodzajna ziemia, piękne budynki inwentarz maszynerja i automobil. Wartość $12,000, sprzedam prędkiemu kupcowi za $7,000. Thomas Wujcik, R. F. D. 2, Broadalbin, N. Y. (27e)

FARMY! FARMY! FARMY!

FARMA W NEW JERSEY

blisko New Yorku, 34 akry, duży sad, ładny dom z wszelkiemi ulepszeniami, duża stodoła, 3 duże kurniki, 2 brooders, elektryka we wszystkich budynkach, 3 krowy, jałówka, 2 konie, 800 kur, cały zasiew, maszynerja, pół mili do miasta. Cena $6,500, gotówki $3,000
Z powodu starości sprzedaje się dobrą farmę, 300 akrów, 150 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowniczy las, rzeka, ładny sad, dom 9-pokojowy, w dobrym stanie, 5 innych budynków, 4 krowy, 2 konie, 300 kur, 3świnie, wozy i maszynerja potrzebna na farmie dwie mile do miasa. Cena $5,000, gotówki $1,500.

B. OWDEY
194 Avenue A, blisko 12th Street
New York City (t f n)

TANIOŚCI!

3 FAM. murowany dom, 17 pokoi, 3 wanny nowe tapetowany, w najlepszej sekcji Bay Ridge; wszystkie pokoje jasne, okna po wszystkich stronach budynku, lato 25x100. Zgłosić się natychmiast, jeżeli będziecie zainteresowani w tym domie. Informacje udzieli:

WALTER KOWALEWSKI
717 — 5th Avenue, Brooklyn, N. Y. blisko 23 ulicy. (24e)

GOTOWE DO ZAJĘCIA

Nowe wygodne domy, w których można mieszkać przez cały rok, trzypokojowe $1,250, sześciopokojowe $1,750, $500, ceny włącznie z lotami, reszta miesięcznie jak czynsz, wodociągi, elektryka na przedmieściu. Radio Associates, 180 B'way, New York City. Biuro Filji otwarte do dziewiątej wieczorem. RODINA CO. 151 Avenue A., New York City.

DLACZEGO nie mieć własny DOM! 100 wpłaty a reszta na miesięczne spłaty. 1 fam. dom, 5 pokoi, łazienka, elektryczne oświetlenie, piękna okolica, blisko wielkich fabryk i zakładów. Nie daleko Nowego Yorku. Po dalsze informacje zgłaszać się listownie lub osobiście.
UNITED LAND DEVELOPMENT CO. 119 Nassau St., New York City (19. 20, 22, 23e)

MAŁA FARMA

8,000 Kwadr. Stóp Dobrej Ziemi $250

blisko New Yorku, w miasteczku, gdzie pracy jest zawsze podostatkiem, znajdują się tam szkoły i kościoły. Warunki spłaty, $25 wpłaty i $8 miesięcznie. S. HOCKMAN, Room 311, 208 Broadway, New York City.

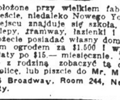

DOMY Małe Farmy

Położone przy wielkiem fabrycznem mieście, niedaleko Nowego Yorku. Na miejscu znajduje się szkoła, kościół, sklepy, tramway, łazienki i fabryki. Możecie posiadać własny dom z wielkim ogrodem za $1.500 i wyżej, na spłaty po $15.— miesięcznie. Przyjdźcie z rodziną zobaczyć tą cudowną okolicę, lub piszcie do Mr. MULLEN, 206 Broadway, Room 244, New York City. (t.f.n.)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJEMY młodych i starszych mężczyzn, panien i kobiet pragnących nauczyć się gruntownie języka angielskiego i otrzymać lepszą pracę. Piszemy listy i podania. Sporządzamy tłumaczenia. Dopomagamy w wyszukaniu zajęcia i we wszelkich sprawach. Nie odkładajcie. Przyjdźcie do naszego biura dzisiaj. Szkołę prowadzi profesor Łuszczki, autor samouczka były tłumacz konsulatu Osobne lekcje dla kobiet i mężczyzn w dzień i wieczorem. Szkoła Polsko-Angielska, 342 East 21st Street, pomiędzy Pierwszą a Drugą Avenues, New York City. (15i)

KAWALER lat 35, mieszkający w stanie Connecticut, posiada trochę oszczędności, poszukuje towarzyszki życia A. L. c-o Nowy wiat. (22i)

PANI Marja Sługocka z Majewskich z Galicji jest poszukiwana przez brata. Zgłoszenia, M. P., c. o. Nowy Świat. (22i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

NEW JERSEY Ave., Brooklyn, 6 dużych pokoi, wszystkie jasne, łazienka, gorąca woda, piec, elektryka, blisko szkoły, kościoła i subway'u. $45 miesięcznie. D'Angio Bros., 229 West 36th Street. (22r)